

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 77 (878)

ŚRODA DNIA 27 WRZEŚNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Rekordowy bieg i skok Walasiewiczówny

Heljasz zwycięża w kuli rzutem 15,30 mtr. — Kostrzewski drugi w biegu z płótkami — 54,5 sek.

Polonia (Warszawa) kandyduje znów do Ligi. Włodarczyk mistrzem 50 klm., a Luckhaus 10-cieboju

Wchodzimy na korty L. T. C. na Letnem. Sposzeregamy już zdaleka jakąś znaną postać. To Menzel. Idzie on, kulejąc, również na mecz.

— Pan nie gra?
— Jak panowie widzą, noga mnie boli i grać nie mogę.

Za chwilę jesteśmy na stadionie. Dzień szary, mglisty, ale ciepło i wiatru niema. Publiczności niewiele, może kilkadziesiąt osób.

Na kort wchodzi Siba i Hebda. Siba jest bardzo małutki wobec rosnącego Polaka.

Hebda na treningach wykazywał dość dobrą formę i zdawało się, że zła passa minęła. Polak rozpoczął mecz doskonale, zdobywając pierwszy gem. Niestety, już za chwili Siba prowadzi 2:1. Zdawałoby się, że gra Czecha powinna odpowiadać Polakowi, gdyż jak wiadomo, Siba jest typem gracza - wyrobnika, bez wielkiego polotu i temperamentu, ale zato o wielkiej regularności. Siba ma doskonały forhand, ale backhand dużo słabszy. Wszystkie piłki Czecha z backhandu są podcinane i są może zbyt krótkie. Polak jednak nie umie wykorzystać tych okoliczności.

Za chwilę Siba po kilku cudowych piłkach z prawej podwyższa skor do 3:1. Hebda przy swym serwisie ryzykuje kilka wycieczek do siatki i stan jest 3:2. Następnie obaj przeciwnicy zdobywają swe serwisy i skor jest 4:3. Siba ciągle atakuje, nasz mistrz odpowiada zbyt ryzykownymi piłkami, które nie wychodzą i stan jest 5:3. Ale i Czech robi błędy, serwis swój Polak wygrywa z 40:15. Jest 5:4. Hebda gra dobrze i zdaje się, że wyrównanie wisi w powietrzu, co, kiedyś gra minimalne błędy go gubi. Set 6:4 dla gospodarza.

W drugim secie Siba jest panem na kortach. Trzeba przyznać, że Hebda stara się jeszcze; walczy, idzie do siatki, wyrównuje na 1:1. Hebda wzmacnia tempo, ma nawet przewagę, ale net i lob Siby odbierają mu gemy. Mistrz Polski jest



ROZPACZLIWA OBRONA POLONII (PRZEMYSŁ) NA MECZU W WARSZAWIE
Po rzucie z rogu Malik (pierwszy od lewej) czeka na wynik główki obrońcy.

już zupełnie załamany, jeszcze jeden double fault i set 6:1 dla Czecha.

W trzecim secie Siba ciągle zbiera punkty z błędów przeciwnika. Polak wali i „na siłę” chce przełamać złą passę. 5:1 dla Czecha. Meczobol Siba chce skończyć czopem, który nie wychodzi i Polak polepsza skor na 5:2. Hebda podnieca powodzenie. Mecz dotąd nudny, nieco się ożywia. Ale Hebda robi piątego double faulta i znów meczobol. Silny forhand Siby idzie na aut. Trzeci meczobol, piłka Polaka przechodzi netem. Polak idzie do siatki i robi 5:3. Przy swoim serwisie Polak prowadzi 40:15, a Siba jakby się załamał. Hebda w ostatniej chwili bierze niskiego woleja. Rakietą wyskakuje mu z reki, ale piłka przechodzi siatkę. Następnie wymiany są nieszczerliwe dla lwowiaka. Siba gra jak maszyna i 4-ty setbol. Hebda robi

niedużego auta set 6:3 i mecz dla Siby.

Hebda robi wrażenie psychicznie załamane i przybitego ostatnimi porażkami, gra bez wiary w zwycięstwo. Zdaje się, że lwowiak ten sezon powinien już zakończyć.

W drugiej parze walczyli Malecek z Wittmannem. Już drugi raz w tym roku spotykają się ci gracze i już drugi raz Wittmann ulega

w czterech setach.

A Wittmann mógł i powinien wygrać; trafił na Malecka w złej formie, robiąc dużo błędów. Cóż, kiedy Polak jeszcze raz dowiódł, iż nie wytrzyma tempa i siły jego zawodza. Czech dobrze zna swego przeciwnika i walczył z nim poprostu na zwycięstwo. Po wygraniu 1-go seta 6:4, drugiego seta grał czopami, zmuszając Wittmanna do biegania. Czopcy nie wy-

Gość z Palestyny

Po Igrzyskach Makabi w Pradze zawitał do Polski naczelnik Zw. Makabi w Palestynie Joesna Alut w celu zwiędzenia w naszym kraju nowoczesnych urządzeń sportowych w związku z przygotowaniami do Makabjady.

— Jak wiadomo — mówi p. Alut — II Makabjada odbędzie się ostatecznie w 1935 roku w Palestynie. Ścisłego terminu jeszcze nie ustaliliśmy, w każdym razie chcąc być tożalnymi wobec naszych przeciwników, zorganizujemy Makabjadę w maju lub czerwcu 1935 roku, a nie jak dotychczas, w końcu marca.

Zadaniem naszym jako organizatorów jest, aby II Makabjada prześcignęła pod względem sportowym i organizacyjnym wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia Zw. Makabi.

W pierwszym rzędzie chcemy skoncentrować wszystkie konkurencje w

Tel-Awivie; dotychczas pływanie, piłka nożna i tenis odbywały się w 3-ch punktach Palestyny. W tym celu otrzymaliśmy od magistratu Tel-Awivu odpowiedni teren, i już w tym roku przystąpimy do budowy basenu pływackiego, kortów tenisowych, powiększonego boiska piłkarskiego z 6-torową bieżnią.

Pierwszym moim krokiem po przyjeździe do Polski było zwiędzenie wspólnego stadionu Legii, basenu pływackiego i kortów tenisowych. Koncentracja tych urządzeń jest doskonała. W tym właśnie kierunku pójdzie budowa wszystkich urządzeń sportowych w Tel-Awivie. Odwiedziłem również C. I. W. F. na Bielanach. Życzeniem moim jest, aby C. I. W. F., który ma stanać w Palestynie, był nie gorszy od waszego.



STARZY RYWALE ZNOWU RAZEM

Tilden i Cochet, rozdzieleni przez parę lat przepisanymi zabranianiami amatorom grać z profesjonalami, spotkali się znowu w Paryżu po przejeździe Francuza do obozu zawodowców. Na lewo: Plaa, zeszłoroczny mistrz świata.

chodzili. Malecek przegrywał gema za gemem i wreszcie seta 6:1. Ale Czech widział, że przeciwnik się męczy.

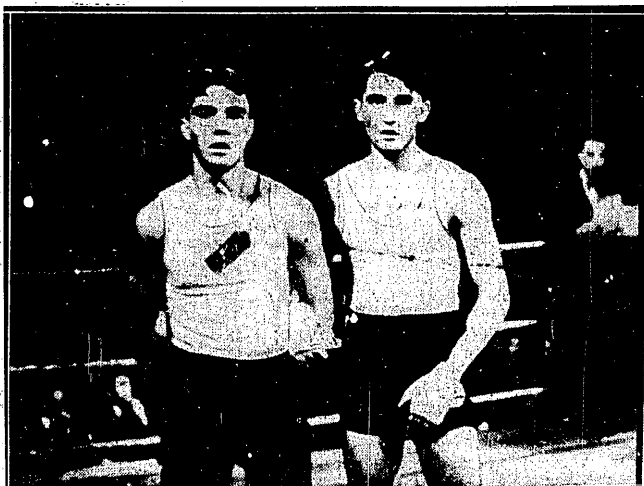
W III secie, Wittmann powinien był atakować przy siatce. Doświadczenie dwóch pierwszych setów wykazało bowiem, że cały sze reg punktów zdobył Polak przy siatce. Cóż, kiedy Wittmann bał się, czy też nie miał siły becać lepszemu graczem - technicznym, przegrał seta 6:2.

W IV-ym secie Wittmann ciągle boi się siatki. Malecek atakuje i skor jest 5:1. Czech chce zbyt przedko skończyć, gra ryzykownie. Wittmann miał kilka razy doskonałe przy siatce i wyciąga jeszcze na 5:3. To było jednak już ostatnie słowo, ręka Wittmanna nie zmezczone i ostatni return idzie w siatkę.

Sędziowanie dobre. Zachowanie publiczności b. sportowe i bezstronne. K. Gryzewski.



TRÓJKA NASZYCH DZIESIECIOBOJOWCÓW
Od lewej: Luckhaus (mistrz Polski), Wołkiewicz, Węzorek



CZWARTE REMIS ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH
Dostarczyła walka Chmielewskiego z Fisarskim.



TRIUMFATOR WYŚCIGU ŚLIŻGOWCÓW
P. C. Kołodziejki, zwycięzca w biegu motorów wyścigowych klasa C. i D. na wczorajszych regatach ślizgowców na Wiśle.

Benefis Jędrzejowskiej w Pradze

Dwa punkty dziełem naszej mistrzyni. Dobra forma Hebby w dublu z Tłoczyńskim

PRAGA, 23.9. — Tel. wł. — Jak było do przewidzenia mixta łatwo wygraliśmy 6:3, 6:3, chociaż początkowo był on pechowy. Maleczek, Merhautova prowadziła 2:0, wy równanie jednak przyszło dość łatwo. W parze Jędrzejowska Tłoczyńska można zaobserwować ciągłe postępy. Coprawda Tłoczyńska i tym razem ukradła jeszcze kilka piłek partnerce, ale całość wypadła całkiem dobrze. Były momenty bardzo ciekawe i stojące na europejskim poziomie. Rezultat może być lepszy dla Polaków, gdyby Tłoczyńska wychodziła lepiej serwisu. Niestety pierwsza piłka padła jak zwykle o jakieś 5 cm. zadaleko.

W drugim secie powtarza się ta sama historia. Czesi znów prowadzą 2:0, ale widać, że nasza para paraduje na korcie i wyrównanie jest kwestią skoncentrowania się naszych graczy. Maleczek grał lepiej niż w Warszawie.

Jędrzejowska wyszła na kort zdenerwowana, bo czuła się niedobrze. Jest przebiegła, nawet aspiryna była w robocie. Otrzymała oibrzymi bukiet kwiatów od delegata wydziału zdrowia i wychowania fizycznego.

Mecz się zaczyna. Piłki warczą, ale i siatka często jęczy. Jędrzejowska jakby trochę grała dla publiczności. Wali zbyt mocno. Merhautova gra bardzo dobrze i wszystko odbija. Jędrzejowskiej pokaż rakieta, zmienia ją, i słyszysz ją jak mówi: Teraz zaczynam grać.

I mistrzyni dotrzymała słowa, gra teraz staramię, gemy są suche, ze stanu 3:3 kończy na 6:3.

W drugim secie Jędrzejowska roznosi przeciwniczkę, pokazując ładną grę. Kilka pierwszorzędnych czopów wywołuje oklaski. Przy stanie 4:0 Jędrzejowska robi kilka błędów i jest 0:40. Polka wyciąga.

ale traci gema, w ten sposób Merhautova zdobywa jeszcze trzecie gema, ale Jędrzejowska ma tego dosyć. Kilka silniejszych piłek i stan 6:3.

W dublu wbrew poprzednim przewidywaniom zagrał Tłoczyński i Hebba przeciw parze Hecht, Maleczek. Byłszy świadkami pewnej niespodzianki. Ostatnia słaba forma Hebby nie rokowała jej dobrej gry, tymczasem lwowianka zagrała bardzo dobrze i ambitnie. Do połowy pierwszego seta Tłoczyński grał bardzo dobrze, ale widocznie zmęczony grą mieszaną, opadł na siłach i robił zbyt wiele błędów taktycznych i technicznych. Był to może najgorszy dubel Tłoczyńskiego w tym sezonie. Hebba się rozgrywa i gra coraz lepiej; smecz bardzo dobrze mu wychodzi. Tłoczyńskiemu w dalszym ciągu nie wychodzi serwis. Poza tym kilka ważnych piłek wątpliwych zaliczono na korzyść gospodarzy.

Stan jest kolejno 1:0, 1:1, 1:2, 1:3, 2:3, 2:4, 3:4, 3:5, 4:5. Tłoczyński wyrównuje serwis na 5:5. Po cietej walce dwa gemy dla Czechów i 5:7.

W drugim secie gra idzie równo do 4:4, potem Tłoczyński przegrywa serwis i Czesi wygrywają seta 6:4.

W trzecim secie Polacy prowadzą 3:1. Tłoczyński znów przegrywa serwis i jest 3:2. Maleczek wygrywa serwis i wyrównuje 3:3. Jeszcze raz prowadzimy, bo Hebba wygrywa swoje podanie i jest 4:3.

Czech jest niezawodny i robi większość punktów, jeszcze jeden serwis przegrywa Tłoczyński i mecz 6:4.

Najlepszy na placu Hecht a potem Hebba. Był jeden ciekawy moment podczas meczu. Tłoczyński stojąc przy siatce, bije voleya, wypada mu rakietą, piłka wraca do nog, a on w gorączce walki odbija piłkę reką.

PRAGA, 24.9. Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Węgry zrobił duży konkurencje tenisowi. Na trybunach zebrało się tylko kilkaset osób.

Spotkanie rozpoczęło się pojedynkiem Siba — Tłoczyński. Spotkanie to było ciekawe i emocjonujące i stało na dość wysokim poziomie. Tłoczyński narzucił od początku bardzo duże tempo, podobnie jak na warszawskim meczu z Hechtem. Na początku meczu Siba próbował, badał słabe punkty przeciwnika. Tłoczyński jednak przechodził znakomicie przez egzamin

i nie wypuszcza inicjatywy. Ciągłe atakuje i zdobywa pierwszego seta.

W następnym secie zaczyna się tragedia. Tłoczyński chciał rozstrzygnąć mecz atakowaniem przy siatce. Tymczasem voleya jego był zbyt długi i padał pod nogi przeciwnika. To też robił mu za mało punktów i narażał na miłe nie przy siatce. Natomiast jego gra w głębi kortu była bez zarzutu. Zarówno bekhend jak i forhend stały na wysokości zadania. Pojedynek na regularność wytrzymywał bardzo dobrze. Serwis w dalszym ciągu nie wychodził. W ciągu całego meczu jedynie dwie pierwsze piłki były nie do przyjęcia.

Siba był niezwykle regularny, dobiegał do beznadziejnych piłek, a voleya Polaka nie sprawiała mu kłopotu. Jak Tłoczyński przegrał, grając naokról nieźle, przekonamy się z opisu gry.

Oto wchodzi na plac dwie małe figurki, bo Siba jest jeszcze o pół

głowy mniejszy od Tłoczyńskiego. W pierwszym secie Tłoczyński prowadzi z łatwością 3:0 i dopiero w czwartym gemie zawiązuje się zwycięska walka. Tłoczyński ucieka na 4:0. Siba jeszcze nie kapituluje, zdołał wywalczyć dwa powroty. Set dla Polaka 6:2.

W drugim secie Tłoczyński prowadzi już 3:1 i tempo jest ciągle duże. Siba dąży do zwolnienia gry. Tłoczyński bezustannie atakuje siatkę i wycieczki często kończą się niepowodzeniem. Siba wyrównuje i wygrywa swój serwis. Ma 4:3, a za chwilę 5:3. Tłoczyński wyciąga na 5:4, ale przegrywa swój serwis na suchu.

W trzecim secie Tłoczyńskiemu nie wychodzi Siba ma już 5:0. Polak jednak utrzymuje tempo. Pierwszy setbol zostaje uratowany. Jest 5:1. Tłoczyński zaczyna wyciągać ze zwykłą sobie ambicją i gra czopami. Jest w tej chwili doskonały. Jeszcze dwa setbole uratowane i jest 5:3. Siba zdaje się być zdenerwowany i lekko oddaje jeszcze jednego gema. Przy stanie 5:4 Tłoczyński prowadzi przy swoim serwisie 40:15. Cóż, kiedy niepotrzebnie idzie do siatki i zostaje omięty. Siba wyrównuje dzięki smeczowi na out i set dla Siba 6:4.

Czwarty set jest bardzo ciekawy. Prowadzi Siba 1:0, potem 2:1. Polak wyrównuje i ma 3:2, ale oddaje serwis. Przy stanie 3:3 po cietej walce, gdzie było 7 diuów, gem dla Tłoczyńskiego. Teraz

Czech zdobywa dwa gemy i ma już 5:4. Po walce Polak wyrównuje na 5:5 i łatwo podcina się na 6:5, serwuje i ma już 40:0, ale wszystkie ataki u siatki mu nie wychodzą. Trzy setbole ucieka. Jeszcze raz tego jego przewaga — czwarty setbol. Znow wycieczka do siatki i siatka piłki. Siba wyrównuje 6:6.

Serwis Siba wygrywa Tłoczyński na suchu i ma 7:6. Siba natychmiast się rewanżuje, też na suchu i jest 7:7. Tłoczyński jest załamany. Ostatnie dwa gemy przegrywa z 40:15 i 40:0; set i mecz dla Siba 9:7.

Jednomysłna opinia Czechów prezesa Borla i Koželucha: Tłoczyński przegrał „wygrany mecz”, gdyż niepotrzebnie atakował volayami.

Hebba wczoraj w drugim secie dobiegała do ostrej piłki upadł. Dzisiaj bolało go kolano, które ma obandażowane.

W dzisiejszym meczu z Hechtem zastąpił go Wittmann. W pierwszym secie Wittmann grał bardzo dobrze, lecz Czech zdaje się go lek ceważyć i robi dużo błędów. Set dla Wittmanna 6:3. W drugim secie Hecht wchodzi w uderzenie i łatwo wygrywa 6:0. Trzeci set Czech prowadzi 4:1 i zapada zmrok, a ponieważ obaj kapitanowie umówili się, że o godzinie szóstej przerwa grę, spotkanie na tem zakończone.

Ponieważ jutro na tutejszych kortach odbywa się mistrzostwo drużynowe, mecz ten nie będzie do końca i jest uważany jako towarzyskie spotkanie.

W ten sposób mecz z Czechosłowacją przegraliśmy w stosunku 2:4.

Nowe władze PZHL

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie po 14 godzinnych obradach i uchwaleniu nowego regulaminu sportowego wybrało Zarząd w składzie następującym: prezes min. Jaroszyński; wiceprezes Górdziakowski; sekretarz Szeński; skarbnik Czerniecki; kapitan sportowy Sacha; członkowie Zarządu: Matuszecki, Olchowicz, Czaplicki, Białkowski i Sosnowski.

Likwidując sprawy rządów dawnego prezesa dr. Polakiewicza, oczyszczono go z części zarzutów a resztę przepadło do rozpatrzenia komisji rewizyjnej. Sprawa pozostała w mocy przez dawny Zarząd długów w wysokości 50.000 zł., pozostała nadal w zawieszeniu.

Ostatnie wieści z całego świata

Bawaria pokonała Włochy w bokserskim meczu międzypaństwowym w stosunku 9:7. Wyniki szczegółowe były następujące: Urbani (W) bije Schlegla, Ziegler (B) bije Saracinię go, Mindavalli (W) bije Kasta, Schlenkofer (B) bije Ferrariego, Bnazzi (W) remisuje z Kuglerem, Schmittinger (B) bije Neriego, Schiller (B) bije Mediego, wreszcie Laria (W) bije Justa.

PARYŻ, 24.9. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Francja — Ameryka został przełożony na poniedziałek z powodu deszczu, padającego w sobotę, który w niedzielę też uniemożliwiłby dokonanie spotkania Tilden, Barnes — Cochet, Plaa, przerwanego przy stanie 6:2, 4:6, 6:1 dla Amerykan. W piątek rozegrano dwie gry pojedyncze Cochet pobit Barnes 6:4, 5:7, 6:4, 0:6, 6:3, a Tilden — Plaa 6:3, 6:3, 6:2. Widzów zebrano się zaledwie paruset, co jest największym zawodem, jaki spotkał świeżo upieczonych zawodowców — Cochet.

SAN SEBASTIAN, 24.9. Tel. wł. — Wielką nagrodę Hiszpanii dla samochodów wygrał Chiron (Alfa Romeo) 3:50.57 na 516 km, przed Fagioliem (AR) 3:55.22, 3) Lehoux (AR) 4:12.50, 4) Varzi (Bugatti) 4:14.14, 4) Vimille (AR) 4:15.57. Przez przeszło połowę trasy prowadził Nuolari na Maseratim, ale upadł na krzyżowinie i doznał wstrząsu mózgu.

BUKARESZT, 24.9. Tel. wł. — Rumunia pokonała Węgry w meczu piłkarskim o amatorski puchar Europy w stosunku 5:1 (2:1). Rumunia prowadzi

w tabeli przed Węgrami. PRAGA, 24.9. Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym Węgry pobili, wobec 3000 widzów, Czechosłowację w stosunku 77.5:55.5. Douda ustanowił rekord czeski w rzucie dyskiem z wynikiem 46.685, zajmując mimo to drugie miejsce.

LOS ANGELES, 24.9. Tel. wł. — Perry zdobył mistrzostwo tenisowe Pacypku, bijąc w finale Japonczyka Satoh 6:4, 1:6, 6:3, 7:5. Gre pał wygrała Angielka Round, bijąc Harper 6:1, 6:2 i Marble 6:2, 6:2. W grze podwójnej Vines, Stoeffen pobili Perry, Wilde 6:1, 6:3 i w finale spotkali się z Lee, Avery.

NEW YORK, 24.9. Tel. wł. — W meczu bokserskim w Houston Young, Stribling pobit na punkty mistrza świata wagi półciężkiej Rosenblooma, który w 5 rundzie był nokdau.

BRUKSELA, 24.9. Tel. wł. — W meczu kolarskim Niemcy pokonały Belgię w stosunku 23:25. Najlepszym sprinterem był Richter, który wygrał z Arletem, Scherensem i Degraevem. Czwarty był Steffes, piąty Engel.

OSLO, 24.9. Tel. wł. — W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 35.000 widzów, Szwecja pokonała Norwegię w stosunku 1:0 (1:0). Mecz nie odpowiedział oczekiwaniom. Jedyną bramkę strzelił prawy łącznik Kjellgren. Mecz reprezentacji B. wygrała Norwegia w stosunku 5:4.

LONDYN, 24.9. Tel. wł. — Wielki

sześciogodniowy raid motocyklowy wygrał Niemcy przed Anglią.

BERLIN, 24.9. Tel. wł. — Kongres I.A.A.F., obradujący w Berlinie, zatwierdził ostatecznie projekt mistrzostw Europy i powierzył ich zorganizowanie na rok 1934 Italii w Turynie lub w Mediolanie. Opracowaniem ostatecznych regulaminów mistrzostw zajmie się specjalna komisja międzynarodowa w grudniu.

W sprawie Nurmiego prezes Edstrom zakomunikował, że startował on w dniu 21.6 w Estonii za pozwoleniem Związku fińskiego, który nie respektuje wydaną przez IAAF dyskwalifikację Estonii zgodziła się na start, gdyż nie wiedziała, że dyskwalifikacja ją obowiązuje, ale na zwróconą uwagę wyraziła swój żal. IAAF ma zamiar przedsięwziąć kroki, aby podobne rzeczy w przyszłości się nie przytrafiły, ale w tej sprawie już dalej nie będzie interweniować.

Pozatem zajęło się sprawami olimpijskimi, przyczem ostateczne decyzje zapadną w sierpniu albo w wrześniu na kongresie w Sztokholmie. Postanowiono w każdym razie, że w konkurencjach technicznych eliminacje będą się odbywały na dzień przed finałami i obowiązywać będą następujące minima: skok wysk 185, wdal 7 mtr, trójskok 14 mtr, czołzek 4 mtr, oszczep 60 mtr, dysk 44 mtr, kula 14.50, dysk pań 36 mtr. Pozatem zawody zaczyna

się już w pierwszym dniu Igrzysk: rano odbędzie się przebieg 100 mtr, skoku wysk i kul.

Postanowiono również, że mierzenie czasu odbywać się będzie przy pomocy fototelegraficznej komórkę Kirbyego. MONTREUX, 24.9. Tel. wł. — W turnieju tenisowym Krahwinkel pokonała w finale Payot 6:8, 6:1, 6:2, w finale singla panów, spotka się Cramm, który pobit Fishera 6:2, 6:3 oraz Stefani po zwycięstwie nad Jonsem 2:6, 6:1, 6:2. Grę podwójną wygrał Steffen, Fisher, bijąc Cramma, Lunda 6:3, 3:6, 8:6, 6:3.

LONDYN, 24.9. — Tel. wł. — W lidze angielskiej padły w sobotę wyniki następujące: Aston Villa — Sunderland 2:1, Blackburn — Sheffield Wednesday 3:1, Everton — Arsenal 3:1, Leeds — West Bromwich 3:0, Leicester — Chelsea 1:1, Middlesbrough — Manchester City 2:1, Newcastle — Birmingham 0:0, Sheffield United — Portsmouth 0:1, Stoke — Derby 0:4, Tottenham — Liverpool 0:3, Wolverhampton — Huddersfield 5:2, Portsmouth — 9 pkt, przed Tottenham, Huddersfield i Leicester.

WIENIE, 24.9. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo Austrii padły wyniki następujące: WAC — FAC 3:1, Vienna — Libertas 3:0, FAC — Wacker 1:1 (1:0), Austria — Rapid 1:1 (1:1), Hakoah — Sportclub 1:0 (0:0), Admira — Donau 1:0 (1:0).

Czy wierzysz w to?



Wielkość powie zapewne: „Nie to przecież tylko rysunek”

Postuluj zatem co mówi odbiorca NEO-SILVIKRINU:

„Z kuracji na włosy jestem nadzwyczaj zadowolony, ponieważ moja była lysińska pokryta jest dziś długimi i silnymi włosami. Znajomi i krewni ze zdumieniem podziwiają mi piękne faliste włosy: wprost niewiarygodnym wydaje im się, żeby na mojej polyskującej lysiźnie mogły kiedykolwiek porosnąć włosy”.

M. K.

Jakim sposobem dale Neo-Silvkrin tak cudowne wyniki

Ponieważ Neo-Silvkrin sporządzony patentowanym sposobem z oczyszczonych włosów ludzkich — zawiera wszelkie niezbędne składniki dla porostu włosów, przeprowadzając równocześnie dezynfekcję naskórki głowy. Neo-Silvkrin jest skoncentrowaną odżywką włosów.

Dlatego Neo-Silvkrin jest niedoścignionym przy leczeniu łysiny i innych niedomagań przy poroście włosów jak n. p. wypadanie włosów, swędzenie skóry głowy, łupież i t. d. Prosimy zażądać — celem orientacji — naszych dowodów, które bezpłatnie dostarczamy wraz z próbką Neo-Silvkrin-Shampoo. Załączony kupon należy wyciąć i przesłać do firmy SILVIKRIN — GDAŃSK Böttchergrasse 23/27

BEZ PŁATNY KUPON

przesłać w kopercie zaopatrzonej znacznikiem do Silvkrin-Gdańsk, 642, Böttchergrasse 23/27

Proszę o bezpłatne przesłanie

1. Próbkę Neo-Silvkrin — Shampoo

2. Książeczkę „Wypadanie i regeneracja włosów”

3. Uznanie o skuteczności preparatów Neo-Silvkrinu

Imię i nazwisko:

ul. i L. domu:

pošta:

YMCA oraz IKP mistrzami w koszykówce

TORUŃ, 24.9. — Tel. wł. — W niedzielę dokonano zostały w Toruniu zawody w koszykówce pań i panów o mistrzostwo Polski.

W koszykówce panów tytuł mistrzowski i pierwsze miejsce zdobyła YMCA Kraków, mając 4 punkty i stosunek koszy 104:54, 2) WKS Łódź — 2 pkt., koszy 66 do 63, 3) Polonia — 0 pkt., koszy 42 do 95.

W koszykówce pań mistrzostwo zdobyła drużyna IKP Łódź — 4 pkt., stosunek koszy 28:15, 2) Polonia Warszawa — 2 pkt., koszy 26:20, 3) Cracovia — 0 pkt., 19:35.

Niedzielne zawody rozpoczęły się powtórzeniem meczu IKP — Polonia, gdyż spotkanie sobotnie zostało unieważnione na skutek protestów Polonii. W meczu niedzielnym ponownie zwyciężyła IKP 9:7 (6:5) po walce bardzo zaciekłej. Polonia — Cracovia 19:11 (14:0). Przez cały czas gry wyraźna przewaga drużyny warszawskiej, która po przerwie wystąpiła w składzie rezerwowym. W ostatnim spotkaniu IKP pokonał Cracovię 19:8 (11:5).

Spotkania w koszykówce panów dały wyniki: WKS Łódź — Polonia 24:20 YMCA (Kraków) — Polonia (Warszawa) 61:22 (32:6). Kompletny pogrom Polonii warszawskiej. Decydujące spotkanie YMCA Kraków — WKS Łódź zakończyło się zwycięstwem drużyny krakowskiej 42:32 (17:14). Gra prowadzona w bardzo szybkim tempie, przy dobrej technice obu drużyn. Gra bardzo ostra. Najlepszy gracz łódzki Pilc, usunięty został przez sędziego z boiska w drugiej połowie gry.

W meczach towarzyskich rozegrano następujące spotkania: koszykówka panów: WKS — reprezentacja Torunia 32:15, siatkówka panów: Polonia — Toruń 2:0 (15:7 i 15:5); w haziennie: Polonia — Toruń 6:0 (4:0).

Organizacja sprawna, spoczywała w rękach Pomorskiego O. Z. G. S.

SIEDLCE, 24.9. — Tel. wł. — Wyścig kolarski na 100 km o mistrzostwo Siedlec wygrał Chwedoruk (10-gy, 41 min. przed Zawadzkiem i Wójcikiem.

Włodarczyk (WTC) mistrzem Polski na 50 klm.

Czterech głównych aktorów walki o mistrzowski tytuł: Popończyk, Włodarczyk, Olecki i Michalak znajdują się dzisiaj w formie pierwszorzędnej, która pozwala im na całą serię ucieczek, pościgów 1 i sprytnych taktycznych kawalów, rozkręcających tłumnie zebra na publiczność do białej gorączki.

Zaczęło się wszystko dość spokojnie, choć tempo od początku było bardzo ostre. Osiemnastu pretendentów do mistrzostwa pilnuje się wzajemnie bardzo uważnie i dopiero pierwszy z pięciu finiszów wprowadza całe pole w gwałtowne uderzenie. Po ostrej walce z Popończykiem, rozstrzyga dość nieoczekiwanie ten finisz na swoją korzyść Michalak.

Natychmiast po finiszu nadeszło rozwiązanie, najbardziej sensacyjne i nieprawdopodobne. Kiedy wszyscy zawodnicy mocno zwolnili, raptownym zrywem rzucił się do ucieczki Włodarczyk i w krótkim czasie zdobywał ucieczkę przewagi. Pościg za uciekinierem sunie całą parą, odległość się zmniejsza i likwidacja ucieczki zdaje się być przesądzoną.

Teraz następuje jednak sensacja najwielka. Michalak zostaje w tyle i czeka na Włodarczyka i podcina go wspaniale. Wstawka na zmianie ciągu Olecki, Popończyk, Feige, Olecki i Hadrys. I byłoby jednak źle z uciekinierami, ale znowu zjawia się im pomoc. Tym razem zbawca jest Targoński, który nie chciał swego kolegi pozostawić w opresji. Dołącza się jeszcze dwu słabych kolarzy i wkrótce z dwu stron tu walczą dwie grupy zawodników.

Mja kół pięć, dziesięć, piętnaście, aż w końcu, wśród aplauzu publiczności Włodarczyk dołącza się do głównej partii, zdobywając dzięki pomocy Michałki decydujące kół przewagi.

Przygnębienie wśród faworytów jest zupełnie wyraźne. Wyścig już właściwie rozstrzygnięty. Teraz jednak Włodarczyk demonstruje niechęć, że jego sukces nie jest zupełnie przypadkowy. W dalszych finiszach zdobywa doskonałe lokaty, a każda z jego następnych ucieczek nosi w zarodku niebezpieczeństwo

zdobycia nowego kola.

Trzy razy z kolei pierwszy na finiszu jest jednak Popończyk. Systematyczne, niekończące się zrywy Michałki, Oleckiego i Włodarczyka, które niewątpliwie miały na celu pozabawienie go sił, nie przeszkadzały jednak ze szlorozemiu mistrzowi rozstrzygać każdego sprintu na swoją korzyść. Ofiarą tempa, obok licznych outsiderów pada tylko Hadrys, opuszczający tor już w połowie wyścigu.

Pozostali na torze osiemu zawodników ostatni finisz rozstrzyga już w zwartej grupie. Tutaj triumfuje o gumie przed Popończykiem Włodarczyk (W.T.C.), pięknie pieczętując w ten sposób swój wielki, a nieoczekiwany sukces. Zdobywa on koszulkę z Białym Orłem, przebijając 50 klm. w czasie 1:20:38 i gromadząc 16 p. na finiszach. Wszyscy pozostali — o kolo w tyle. Drugi Popończyk (W.T.C.) — 14 p., 3) Olecki i Michalak po 5 pkt., 5) Feige 4 p., 6) Fraczkowski 3 p.

Z rozegranych na wstępie konkurencji najciekawszy był lesieny wyścig 100m. W finale o pierwsze miejsce nieoczekiwanie zwycięstwo nad Puszcem odniósł Fraczkowski (13.6), który obecnie znajduje się w znakomitej formie. Pokonany mistrz Polski, Olecki, jednak najlepszy czas dnia, zwyciężając w przebiegu w równe 13 sek. Final „drugich” wygrał Mazurkiewicz przed Panajem.

Wyścig dla długodystansowców z finiszem, zapowiedzianym dopiero w czasie biegu wygrał Michalak w 1:36 przed Oleckim. Wyścig premijowy wygrał Słazak Pawłówek, a wyścig półdystansowy — Brymas. W handikapie zwyciężył Strzyżewski.

W. T.

SOSNOWIEC, 24.9. — Tel. wł. — W ramach dnia pracownika umysłowego w Sosnowcu odbył się mecz piłkarski pomiędzy licową Garbarnią z Krakowa a mistrzem okręgowym, Unją Kielce. Zwyciężyła Garbarnia 6:3 (2:1). Gra interesująca.

Kusociński biega w Łucku

ŁUCK, 24.9. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę, z okazji otwarcia stadionu im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się tu zawody sportowe z udziałem zawodników z całej Polski.

Uroczystość otwarcia stadionu wypadła imponująca. Przecięcia wstęgi dokonał woj. Józewski.

Ważniejsze wyniki lekkoatletyczne: 100 mtr. — Burzyński (Kr) 11 sek., 400 m. — Żyliński (W) 53.8 sek., 2) Miller (AZS W-wa) 54.4 s., 1500 m. — Kucharski (B) 4:15.8 sek., 5 klm. — Hartlik (St) 15:58. 8 sek. Sztafeta olimpijska — Stadion (Król Huta) 3:34.6 sek. Czwarte miejsce zajęła w tej konkurencji sztafeta Warszawianki, w której 400 m. pobiegł Kusociński.

Wwyż — Pławczyk 180 ctm., 2) Górniak (Czarni Lwów) 176 cm. Wdal — Górniak 684 cm. Tyczka — Kluk (CIWF) 360 cm. Dysk — Kozłowski (Białystok) 43.16 mtr. Kula — Kaniak (Sokół Macierz Lw.) 13.05 mtr.

W meczu piłki nożnej ligowa Warszawianka w składzie rezerwowym uległa reprezentacji Łucka 0:7. Nazajutrz Warszawianka w składzie ligowym pokonała reprezentację Wołynia 3:2 (2:0).

Kolarski wyścig szybkości wygrał Klaus (WTC) przed Einbrodem (Łódź) i Łacząnskim (WTC). W biegu australijskim wygrał Łacząński przed Klausem i Kalata. W biegu na 10 klm. zwyciężył Klaus — 17:28 sek. przed Einbrodem i Zimmermannem (Union Łódź).

BIAŁYSTOK, 24.9. Rozegrano tu został mecz kobiecej lekkoatletyki między ŁKS i Jagielonią, zakończony zwycięstwem Jagielonii 62:50. Po szczegółowe wyniki: 60 i 200 m.: Tokarzewiczówna (J) 8.3 i 28 sek., 475 m. i sztafeta kombinowana — Jagielonia 41.5 i 3:03; wdal — Tokarzewiczówna (J) 495, wwyż — Kwaśniewska (ŁKS) 140; kula — Dąbrowska (J) 10.02, oszczep — Smetkówna (ŁKS) 35.36, dysk — Głazewska (ŁKS) 31.15.

Nadto w meczach gier sportowych drużyna ŁKS pokonała Jagielonię w siatkówce 2:1, a w haziennie 10:0.

Ruch—Cracovia 3:1

KATOWICE, 24.9. — Tel. wł. — Ruch — Cracovia 3:1 (0:1). Bramki zdobyli Peterek, Glemza i Zorzycki. Dla Cracovii Malczyk.

Cracovia: Szumiec; Pajak, Dzierża; Seichter, Żółka, Białik; Zeliński, Malczyk, Mysiak, Ciszewski i Zembaczynski.

Ruch: Kurek, Wads, Kacy; Dziwisz, Badura, Zorzycki, Włodarz, Gwóźdź, Peterek, Glemza i Kubiś.

Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld. Gra od początku nabiera dużego tempa i jest bardzo żywa. Ruch łatwiej zdobywa teren w polu, lecz nie umie sobie poradzić z dobrze grającą obroną Cracovii oraz pomocą, która gra defenzywnie, ale bardzo ofiarnie.

Liczne strzały Peterka i Glemzy idą obok słupka, lub odbijają się o poprzeczkę. Tembardziej nieoczekiwanie nadszedł zryw Cracovii, która z pięknego podania Zielińskiego zdobywa przez Malczyka w 8 minucie prowadzenie. Od tego momentu następuje załamanie się drużyny Ruchu. Cracovia zachęcona sukcesem przebiega szereg ładnych ataków prawa strona, likwiduje je jednak bardzo przytomnie Kurek.

Pod koniec pierwszej połowy Ruch rozgrywa się trochę, ale nie może zaznaczyć swojej obecnej przewagi cyfrowo.

Po przerwie już w pierwszej minucie uderzenie Peterek strzałem nie do obrony wyrównuje. Odtąd gra staje się łatwa i nieciekawa. Obie drużyny odpoczywają, celem nabrania sił do ostatecznej rozgrywki.

Predzej przychodzi do siebie drużyna Ruchu, wykorzystując w tym czasie zmezczenie krakowskich gości. Przeprowadza liczne groźne ataki załamujące się w przeawnej części na linii obronnej

Szumna zapowiedź - nikła rzeczywistość

Nieudane eliminacje bokserów polskich przed spotkaniem z Czechosłowacją

Przejrzynny repertuar teatrów, teatryków i kin. Otwierają one teraz sezon jesienny wielkimi literami nazwisk autorów, artystów, scenarzystów, reżyserów. Ale początek musi być wspaniały, nawet ponad stan, bo początek decyduje o powodzeniu przez wiele miesięcy.

Boks polski idzie innymi drogami. Niby to wzoruje się na klasycznych wzorach teatru — daje szumną zapowiedź, eliminacje przed meczem z Czechami, olśniewa nazwiskami: sami mistrzowie Polski. Ale rzeczywistość okazuje się bardzo skromna, nawet kompromitująca. Aktorzy, jeśli noszą nawet znane nazwiska są tylko cieniem siebie, najczęściej jednak dublują ich zupełnie podrzędni pięściarze, którym daleko nie tylko do reprezentacji Polski, ale nawet jakiegos ośrodka prowincjonalnego.

Zamiast Rotholza postawić Birnbaum, zamiast pary Polus — Kazimierski parę Malecki — Rażniewski, zamiast Rudzkiego — Pasturczaka, zastąpić Bakowskiego — Matuszewskim, a Seweryniaka — Głowackim, to więcej, niż mogą wytrzymać nerwy. Stało się znowu gwizdano w międzyczasie w Cirkus warszawskim.

Niemna zresztą obawa, aby to się nie zemdliło na organizatorach. Wiele tygodni rzetelności będą musieli rzucić na szalę, aby prasa znów uwierzyła szumnym zapowiedziom przed zawodami i transmitowała je na szeroki świat z dobrą wiarą. Przez wiele tygodni treść walk będzie musiała wykraczać ponad nadane im tytuły, aby publiczność odzyskała zaufanie.

Nie można naturalnie mieć pretensji do organizatorów, że te gwiazdy ringów, które stanęły na starcie, zawiodły też oczekiwania. Przerwa letnia nie pozostała bez wpływu na formie szumnym zapowiedziom przed zawodami i transmitowała je na szeroki świat z dobrą wiarą. Przez wiele tygodni treść walk będzie musiała wykraczać ponad nadane im tytuły, aby publiczność odzyskała zaufanie.

Być może, że z pośród tej pleja-



PASTURCZAK I CYRAN
nie rozstrzygnęli spotkania eliminacyjnego.

dy pięściarzy renomowanych, którzy wbrew zapowiedziom nie stawili się na ringu, jest paru dojrzałych do meczu z Czechami. Inaczej zaczniemy sezon od przykrej klęski.

Sędziowie tym razem byli zepchnięci na plan dalszy. Ich orzeczenia były czczą formalnością, gdyż spotkania były towarzyskie. Szkoda jednak, że orzeczenia te przyczyniły się ponownie do naruszenia powagi stanu sędziowskiego w oczach widzów fachowych i niefachowych. Właśnie bowiem na takim mityngu, gdzie ambicje klubowe były sprawowane do zera była piękna okazja do wykazania w swych decyzjach bezstronności, fachowości i... odrobiny logiki.

Bo na przykład. Trzy walki podobne do siebie. Banasiak — Matuszewski, Garncarek — Głowacki, Chmielewski — Pisarski. Brutalna siła w różnych wydaniach i technika na różnych szczeblach perfekcji.

W trzeciej rundzie Matuszewski, broniący się dobrze w rundzie pierwszej ślania się pod ciosami Banasiaka na nogach i z trudem wytrzymuje do końca. Głowacki ani razu nie zaniepokojony przez Garncarek, bodaj

czy choć raz trafiony przez niego, co raz słabiej, ale do końca utrzymuje swą agresywną defensywę, wreszcie Pisarski paraliżuje skutecznie przewagę fizyczną Chmielewskiego swą doskonałą techniką, odsłaniając wszystkie braki mistrza Polski, atakując ze swej defensywy przytomnie i skutecznie. Rezultat: remis Banasiaka, zwycięstwo Garncarek, remis Pisarskiego. Tu już nie chodzi o różne koncepcje walki, premijowanie techniki lub siły ciosu, tu po prostu włosy sobie z gł-



POLONIA (WARSZAWA) O KROK OD ODZYSKANIA MIEJSCA W LIDZE
Przedstawiciel gości z Przemyśla wręcza p. Frenklowi kwiaty na pamiątkę pierwszej wizyty imiennej Polonii w Warszawie.

wy wydziera logika.

Cóż można powiedzieć o poszczególnych walkach. Pawlak zremisował z Birenbaumem zasłużenie, gdyż był wprost w katastrofalnej formie, nie umiał ruszyć do ataku, nie umiał trafić przeciwnika. Kto wie, czy gdyby młody Birenbaum mniej się obawiał renomy swego partnera, nie wy-

grałby spotkania.

Malecki bez trudu wypunktował słabego Rażniewskiego, który bronil się początkowo dobrze, ale pod wpływem nieustających ataków Maleckiego starał się już tylko wytrwać do końca. Trudno jest wystawić jakiegokolwiek świadectwo Maleckiemu, tak łatwo przyszło mu to zwycięstwo.

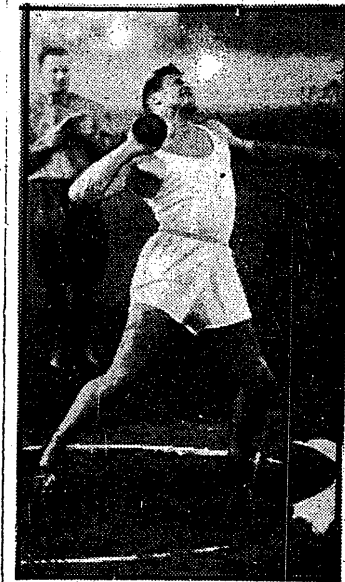
Mecz Cyran — Pasturczak wyglądał początkowo na pokaz boks, nie na walkę. Potem zaczęto walczyć na serio i wówczas okazało się, że Cyran ma cios cenniejszy i lepszy, ale Pasturczak lepiej trafia i ma więcej serca do walki. Remis słuszenie ocenilo to spotkanie.

Banasiak w pierwszej rundzie ustępował techniką Matuszewskiemu, gdy jednak rzucił się żywiołowo na przeciwnika, przedkładał jego ofensywę. Remis jest tu zupełnie niezrozumiałe.

Garncarek ani razu bodaj nie trafił Głowackiego, choć w trzeciej rundzie rzucił się na niego z pasją, Głowacki bronil się, potem zniemacka atakuje, a nemiennie ale celnie. O zwycięstwie Garncarek mogła zdecydować tylko sława jego nazwiska.

Chmielewski — Pisarski było jednym prawdziwie wartościowym spotkaniem. Pisarski od początku zastosował taktykę uniemożliwiająca rozwinięcie atutów Chmielewskiego. Ciągła zmiana dystansu, błyskawiczne przechodzenie z defensywy do ofensywy, klucze w niebezpiecznych momentach, zmiany gardy, to było ponad obecną siłę mistrza Polski. W trzeciej rundzie przewaga fizyczna Chmielewskiego pozwoliła mu panować optycznie nad sytuacją, ale nie doprowadziła też do dającej się zliczyć przewagi. Remis krzywdzi raczej Pisarskiego.

Mecz Antczak — Przybylski był walką stereotypową, na dystans, w której lewe i prawe trafiały jednocześnie a monotonię spaceru po ringu przerywały od czasu do czasu prymitywne serie ciosów. Nieznaczna przewaga Antczaka zapewniła mu zasłużone zwycięstwo.



WOJTKIEWICZ
wicemistrz 10-boju uzyskuje najlepszy wynik dnia — w rzucie kulą

Polonia (Warsz.) czeka już na drugiego finalistę faszemcowych rozgrywek o wejście do extra-klasy piłkarskiej

WARSZAWA, 24.9. Polonia (W-wa) — Polonia (Przemyśl) 3:0 (1:0). Bramki strzelił Alaszewski (2) i Malik. Sędzia dr. Lustgarten.

Kto w niedzielę ubiegłą przegrywał z meczu ligowego na boisku Legii oraz z zawodów na Dynasach i zaryzykował wycieczkę na boisko Polonii, ten tego nie żałował. Byli mistrz stołcy i jeszcze obecnie faworyt publiczności piłkarskiej Warszawy dowiedli, że na powrót do Ligi w pełni zasługują i że jednak drużyna ta posiada coś ciekawszego niż przeciętny zespół klasy A.

Co innego, że przemysłowo podatne tło, Małopole nie grało chaotycznie, operowało piłką bardzo prymitywnie, nie potrafiło obstawiać przeciwników i przez cały prawie czas meczu uwolniło się od ich miażdżącej przewagi. Jedynie nie liczne wypadki ofensywy Polonii przemyskiej nosiły w sobie walory takie, jak żywiołowość, szybkość w akcji i skłonność do niespodzianego, ale zato naogół niecelnego strzału.

Zresztą przemysłowcy muszą być z rezultatu cyfrowego zadowoleni, gdyż niktby się z pewnością nie dziwił, gdyby zeszli oni z boiska z porażką nawet dwucyfrową.

Do meczu przeciwnicy stanęli w zestawieniach:

Polonia (W-wa) — Korniejewski, Sośnica, Bulanow, Pigłowski, Szczepaniak, Odrowąż; Puchniarz, Malik, Łańko, Alaszewski, Biedrzycki.

Polonia (Przemyśl) — Jasiów; Kuźnik, Zrebaczewski, Kalinowski, Kwiatkowski, Kowalski; Siuda, Orawiec,

Dychdalewicz, Matodobry, Zieliński. Warszawianie stanowią dziś drużynę niewątpliwie, jak na stosunki polskie, wartościową sportową. Tyłom nie można nic zarzucić. Korniejewski,

Kołodziejczyk pierwszy dookoła Łodzi

ŁÓDŹ, 24.9. — Tel. wł. — Tradycyjny wyścig kolarski o nagrodę magistratu m. Łodzi rozegrany był dziś po raz ósmy z rzędu. Odbił się on na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu i półmetkiem w Piątku. Wyścig zgromadził 41 czolowych szosowców łódzkich, między innymi Kłosowicza, dwukrotnego zdobywcę tej nagrody.

Przebieg wyścigu był wyjątkowo interesujący. Po 10 km. zwartej jazdy, zawodnicy rozbili się na dwie grupy, z których jedna, złożona z Hofschneidera, Odartusa i Kołodziejczyka, odśladzała się znacznie od reszty, której przewodził Pietraszewski. W Głównie opadała wskutek defektu Odartusa, a w Łowiczu z powodu przebiecia gumy rezygnuje z dalszej jazdy zdradzający zupełnie brak treningu Kłosowicz.

Na półmetku w Piątku Kołodziejczyk i Hofschneider mają już przewagę 3 min. W drodze powrotnej Kołodziejczyk pozostawia daleko w tyle Hofschneidera i przez nikogo niezagrożony wygrywa wyścig, pokrywając dystans 100 km. w czasie 3 godz. 21 min. 35 sek. 2) Hofschneider (EKS) w czasie o 7 min. gorszym, 3) Pietraszewski (Resursa), 4) Drozdowski (ETK), 5) Rom (EKS).

ŁÓDŹ, 25.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się motocyklowy raid dookoła województwa łódzkiego na dystansie 185 km., organizowany przez Żydowski KM. Startowało 20 zawodników, raid ukończyło 18, sklasyfikowano tylko 16. W poszczególnych kategoriach zwycięstwo odnieśli: do 350 cm. Chajmowicz na Arieli, ponad 600 cm. Wolsztajn na Raleigh, z przyczepkami do 500 cm. Rosen na BSA, ponad 600 cm. Rosbart na Arieli, mający najlepszy wynik dnia.

Sośnica, Bulanow stanowią trio, które widziałyby z chęcią w swym składzie niejedną drużyną ligową. Szczepaniak w środku pomocy, zwłaszcza do przewidywania podaniem, a i w defensywie spisywał się bez zarzutu. Odrowąż jest też wybitnym pomocnikiem; jego cechy to twardość w walce, dobra kondycja fizyczna i wcale nieźle podanie. Pigłowski nieco słabszy, przyciężki, ale zadanie swe spełnił.

Jak zwykle najwięcej luk wykazała linia napadu. Razili więc nieobliczone, podania Alaszewskiego, przypadkowe, akcje, Biedrzyckiego i Puchniarza, oraz niedomaganie biegowe Łańki. Mimo to stwierdzić należy, że cała piątka znajduje się, jak na siebie w dobrej formie. Alaszewski, jak zwykle ruchliwy i zażarty, asystował z reguły przy każdym prawie chwycie piłki przez bramkarza. Malik związał się po swojemu — nby powoli, ale skutecznie, Łańko naogół nie grał w polu, a kilka razy ładnie strzelił, a obaj skrzydłowi parokrotnie absorbowali bardzo poważnie tyły przeciwników.

Historia gry jest dość obfita, ale bardzo jednostronna. Prawie przez cały jej ciąg warszawianie szukali między obroną gości luki, przez którą można by się przerwać lub strzelić. Udało im się to wielokrotnie, ale wtedy gościom przychodziło z pomocą szczęście, które tylko w drugiej połowie gry wyraziło się aż w pięciu strzałach w sztangetę.

Pierwszy punkt padł w 15-ej min. ze strzału Alaszewskiego. Po przewidywaniu i bezskutecznej a nieprzerwanej szturm warszawian przynosił plan w 11-ej min., kiedy strzał pomocnika oblał się od piersi Łańki, wędruje do Malika, a ten wreszcie znajduje drogę do siatki.

Ostatni punkt jest znowu dziełem Alaszewskiego, który w 24-ej min. dobił charakterystycznym dla tego gracza szpicem podaniem Łańki.

U przemysian trudno kogoś wyróżnić. W każdym razie należy stwierdzić, że drużyna ta w formie zademonstrowanej w stołcy nie miałaby w Lidze nic do powiedzenia.

Sędza dr. Lustgarten był, jak zwykle wzorowym arbitrem spotkania.

grupy dla początku ących rozpoczyna się 1 paźdz.

Konopnickiej 6. tel. 9-08-90



MIGAWKI z KORTÓW L. T. C. PRAHA.
Na lewo Vlasta Burian i Karel Kozeluh patrzy na mecz Jedrzejewskiej z Merhautovą. Na prawo Siba i Hebda rozmawiając, idąc przed spotkaniem.



POLONIA (WAR.) — POLONIA (PRZEM.)
Główna Malika idzie w poprzeczkę.



PURIE ILADOUMEGUE PO PARYSKIM POJEDYNKU
na dystansie 3 km, który przyniósł zwycięstwo Francuzowi.

Heljasz i Kostrzewski w Szwecji

Telefoniczna relacja specjalnego sprawozdawcy z Göteborga

GOETEBORG, 24.9. Tel. w. Nasze jedynakowe opóźnienie (zamiast w czwartek, wyjechałmy z Polski w piątek) spędzało sen z oczu gospodarzom. Już na granicy zastała nas depesza z niepokojem pytająca się dlaczego nie przybyliśmy w piątek, jak zapowiadaliśmy.

W Göteborgu, niezwykle serdecznie przyjmowani, dowiedzieliśmy się, że mamy być główną atrakcją zawodów. Ze nie było to czcze słowa, przekonaliśmy się z dzienników niedzielnych. Fotografie i wywiady znalazły się na pierwszej stronie.

Wypełnić nadzieje organizatorów i obronić godnie honoru sportu polskiego nie były rzeczą łatwą. Na starcie znalazła się najlepsza konkurencja skandynawska, groźna zwłaszcza w dysku i w biegu z płotkami, gdzie startowali ni mniej ni więcej tylko świetny Szwed Areskoug, mistrz Norwegii — Haage, który ma za sobą lepsze cza-

sy niż Kostrzewski, a nadto wygrał 110 mtr. płotki w 15.1, wreszcie świetny Sten Pettersson, który parokrotnie bił już Polaka.

Kostrzewski wylosował tor drugi, na torze pierwszym startował Hauge, na torze trzecim Areskoug, na torze piątym Pettersson. Pierwsza połowa biegu prowadziła pod silny wiatr. Na czele szedł tu Areskoug, a Kostrzewski biegł równo z Hauge. Potem jednak Kostrzewski zaczyna dochodzić doskonałego Szweda i na przedostatni płotek wpadają już razem. Na ostatnim płotku Kostrzewskiemu nie wypadła noga; Areskoug wysuwa się naprzód o dwa metry i z tą przewagą kończy. Hauge jest z tyłu o sekundę. Pettersson jeszcze o 2 metry. Wyniki Areskoug 54.3, 2) Kostrzewski

54.5, 3) Hauge, 4) Pettersson. Kostrzewski startował nadto jeszcze w sztafecie szwedzkiej, w której biegł 300 mtr.; 100 i 200

3-ci mecz rozstrzygnię Naprzód czy Śmigły?

WILNO, 24.9. — Tel. w. — Naprzód — WKS 1:0. Spotkanie rewelacyjne między Naprzodem (Lipiny), a WKS Śmigły ścisnęło na boisko im. Marszałka Piłsudskiego całe sportowe Wilno, które z wielkim zainteresowaniem śledziło każdy najmniejszy szczegół gry.

W pierwszej połowie meczu obie drużyny grały ostrożnie. Wilnianie nie wykorzystali swoich możliwości w linii ataku, pracując wolno, słabo, chaotycznie. Pierwszą i jedyną bramką pada ze strzału Schelbicka w 22 minucie gry i wnoszą pewne ożywienie do walki. Wilnianie zrywają się z wyraźną chęcią wyrównania.

W drugiej połowie gry tempo ży-

wsze przynosi szereg ładnych momentów. Gra stała na bardzo równym poziomie z chwilową przewagą wilnian w drugiej połowie.

Najlepszym na boisku był bramkarz Wilna Rogow, który skutecznie obronił swoją drużynę od wyższej porażki. Obrońcy Naprzodu wprowadzili w podryw publiczność wileńską swoją precyzją i techniką. W linii ataku obu drużyn wyróżniły się oba skrzydła Naprzodu i środkowy napastnik Nastula. W Wilnie najlepszy był Drag.

WILNO, 24.9. — Tel. w. — W biegu kolarskim na ulicach Wilna na trasie 20 klm. zwyciężył Jasiński (KPW Ognisko) 37.40, 2) Andrukiewicz 37.41.

proceedziło po torach, 300 i 400 były wspólne. Najgroźniejszego przeciwnika miał Kostrzewski w Norwegu Stroembergu, którego nieznacznie pobił, natomiast Pettersson był niegroźny. Zwyciężyła sztafeta Kostrzewskiego w składzie: Janson, Joergensen, Kostrzewski i Danielson w czasie 1:59.2 przed reprezentacją szwedzką 1:59.3 i norweską 1:59.5. Na zmianach i w czasie biegu było więc niezwykle ciekawo.

Heljasz startował w rzucie kulą i dyskiem. W pierwszym rzucie kulą Heljasz osiągnął około 15 mtr. w drugim ma gorzej, ale Szwed Norrby rzuca 15.09, co dopinguje Polaka tak, że w trzecim rzucie ma 15.30; 2) Norrby 15.09; 3) Nielsen (Dan'a).

Rzuty dyskiem odbywały się w czasie deszczu. Dyski były

małe i śliskie. Zwyciężył Anderson, słynny rekordzista Szwecji (49.08), jedyny pogromca Amerykanina Andersona w czasie jego tournée po Europie, wynikiem 46.20, przed Szwedem Bergiem 45.50, trzeci Heljasz 43.40. Zauważyć należy, że Heljasz rzucał z chorą ręką. Usiłował on ją zabandażować, ale zatałmowało to obiegi krwi i ręka mu zsiadła tak, że musiał zdjąć bandaż.

Organizacja zawodów i przyjęcie wprost wspaniałe. Znako- mite zwłaszcza wrażenie zrobił sposób czczenia zwycięzców: po każdej konkurencji dwu heroldów gra fanfary i organizatorzy wręczają nagrody trzem pierwszym. Polacy zdobyli więc nagrody we wszystkich konkurencjach, w których startowali. Zawodnicy polscy wyjeżdżają do kraju we środę o 3 popołudniu.

Listę najlepszych tenisistów świata ogłosił Wallis Myers w Daily Telegraph. Brzmienie następujące: 1) J. H. Crawford (Australia), 2) F. J. Perry (Anglia), 3) J. Satoh (Japonia), 4) H. W. Austin (Anglia), 5) H. E. Vines (Ameryka), 6) H. Cochet (Francja), 7) F. X. Shields (Ameryka), 8) S. B. Wood (Ameryka), 9) G. von Cramm (Niemcy), 10) L. Stoeffen (Ameryka).

Panie: 1) H. Moody-Wills (Ameryka), 2) H. Jacobs (Ameryka), 3) D. Round (Anglia), 4) Kraljinski (Niemcy), 5) M. C. Scriven (Anglia), 6) S. Mathieu (Francja), 7) S. Palfrey (Ameryka), 8) B. Nuthall (Anglia), 9) L. Payot (Szwajcaria), 10) A. Marble (Ameryka).

Sensacyjny 5-ciobój pań we Lwowie

Walasiewiczówna bije rekord świata i dwa rekordy Polski

LWÓW, 24.9. — Tel. w. — W dniu dzisiejszym odbył się na boisku lwowskiej Pogoni pięciobój pań o mistrzostwo Polski. Zgromadził on na starcie 11 zawodniczek z całego kraju, a to Walasiewiczówna, Janowska, Sikorzanka, Sergiejowa, Cejzikowa, Woźniarska, Zaleska, Eks'erówna Olecka i Orłowska. Ze zgłoszonych nie było Jasieńska, jak również Wajso-

ny, która jednak przyjazdu wogóle nie zapowiedziała.

Zawody odbyły się przy bardzo ładnej pogodzie i silnym wietrze, który w pewnych wypadkach okazał się korzystnym, w innych znowu utrudniał zawodniczkom zadanie. Publiczności zebrało się niewiele ze względu na odbywające się w mieście wielkie uroczystości świąteczne.

Boisko lwowskie okazało się dla pań naszych nader korzystne. Rekordy sypnęły się jak z rogu obfitości, mimo, że nie było właściwie odpowiedniego podłoża i bodźców, jakie daje walka jednostkowa.

Przedwyszkim więc notujemy wielki emiliterami: Walasiewiczówna osiąga w biegu na 60 mtr. czas 7.3, a więc lepszy od rekordu światowego i polskiego. Dla ścisłości wypada jednak zarejestrować również, że miała ona za sobą wiatr; dalej: Walasiewiczówna skacze poza konkursem w dal 5.84, a więc lepiej od dotychczasowego rekordu polskiego. Skok ten jest potrzebny, gdyż wchodził on w ramy dawnego pięcioboju, którego rekord dzierżyła do dziś rana Kono-packa, osiągnawszy swego czasu 4.066.97 p. Obecnie jest on w rekum wszechstronnej Walasiewiczówny, która, licząc według dawnej normy, a więc zamiast skoku wwyż, skok w dal, uzyskała 4.541.96 p., detronizując Kono-packa.

Pięciobój wczorajszy odbył się po raz pierwszy według nowego programu, a tem samem wynik uzyskany przez zwyciężczynię Walasiewiczówną 4.193.74 jest zarazem rekordem krajowym. Ale nie

na tem koniec: rewelacja nietylko może dla lwowian była zawodniczką tutejszego AZS'u. Zaleska, która zajęła w ogólnej punktacji trzecie miejsce za Sikorzanką, z różnicą zaledwie około 30 p. Zaleska ustanowiła poza tem 4 nowe rekordy okręgowe, a to: w biegu na 60 mtr. 7.8, na 200 m. 28.1, w dysku 31.23 i w pięciobój 3.355.17 p. Jeśli weźmie się pod uwagę, że Zaleska jest jeszcze materiałem dość surowym, a ma przytem doskonałe warunki fizyczne, liczyć się należy, że w najbliższym czasie gwiazda Lwowa zaświeci nieco jaśniejszym blaskiem na horyzoncie lekkiej atletyki.

Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w biegu na 60 m. czas 7.3, w biegu na 200 m. 26.5, drugie miejsce w skoku wwyż 1.41, drugie miejsce w oszczepie 30.47 i czwarte w dysku 30.56. W ciągu zawodów odpadła Sergiejowa z Lu-bina, która w rzucie oszczepem nie osiągnęła ani jednego regularnego wyniku.

Wyniki w punktacji ogólnej były następujące: 1) Walasiewiczówna (Grażyna, Warszawa) 4193.74, 2) Sikorzanka (Stadion, Kr. Huta) 3355.21, 3) Zaleska (AZS, Lwów) 3355.17, 4) Janowska (K. Pabjanice) 3283.89, 5) Orłowska (Stadion, Kr. Huta) 2965.96, 6) Woźniarska (AZS W-wa) 2828.76.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: skok wwyż: 1) Janowska 1.43.5, 2) Walasiewiczówna 1.41, 3) Sikorzanka 1.37, 4) Zaleska 1.32, 5) Woźniarska i Sergiejowa na 1.29; oszczep: 1) Cejzikowa 31.36, 2) Walasiewiczówna 30.47, 3) Sikorzanka 30.04.

4) Woźniarska 29.98, 5) Janowska 24.58, 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7.3, 2) Orłowska i Zaleska 7.8, 3) Janowska i Sikorzanka 8; dysk: 1) Cejzikowa 31.78, 2) Zaleska 31.23, 3) Janowska 31.19, 4) Walasiewiczówna 30.56, 5) Orłowska 25.34; 200 m.: 1) Walasiewiczówna 26.5, 2) Zaleska 28.1, 3) Orłowska 28.4, 4) Sikorzanka 29.2, 5) Woźniarska 30.8.

5-te z kolei zwycięstwo

piłkarzy ligowych siedleckiego Strzelca. Czarni pokonani 2:0

SIEDLCE, 24.9. — Tel. w. — K. S. 22 Strzelec im. pułk. Hosera — Czarni 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Biegański. Sędziował p. Romanowski z Warszawy bardzo dobrze.

W piątym z rzędu zwycięskim meczu pokazali siedleccy gracze na wysokim poziomie, przewyższając technicznie i taktycznie drużynę Czarnych. Tak zgranego ataku jeszcze drużyna Siedlece nie miała nigdy. To też w obecnej chwili w grupie spadkowej niema bodajże dla zwycięzców przeciwnika.

W ataku zwycięzców Biegański osiągnął szczytową formę. Bilewicz z Klimkiem pięknie wyszła w bój skrzydła, strzelając też niejednokrotnie bardzo groźnie. Gra-czyński, chociaż okulał ony, parę razy poważnie zanębiał Kasp-rzaka, Świętosławski powoli opanowuje swoją zapędliwość. W pomocy Sroczyński, to godny następca Kotlarczyków, Jezierski i

Jakubowski nietylko że zaszachowali skrzydłowych, ale stale wspomagali atak piłkami. Obrońcy Gwoździński II i Polak byli zaporą nie do przebycia dla lotnych napastników Czarnych, interweniu-jąc zawsze w porę, tak, że Sładak w bramce dużo roboty nie miał, a o ile został poczesowany strzałem, to umiał go zawsze przytrzymać.

W drużynie Czarnych Kasp-rzak w bramce grał z wielkim szczęściem i dużą przytomnością, ratując kilkakrotnie prawie beznadziejną sytuację. W obronie Czyżewski o całą klasę lepszy od swego partnera. Pomoc, to Dziwisz. Gracz ten mimo niskiego wzrostu, pracował za całą trójkę do ostatka. Drzymala istniał na boisku dopóki grał fou. Po otrzymaniu ostrzeżenia już nie był widoczny. Sądowski bardzo dobry. Atak pokonanych, mając przed sobą widmo spadku, grał z całem poświęceniem, lecz świetna gra tyłów siedleccy nie pozwoliła im zdobyć honorowej bramki, na którą całkowicie zasłużyli.

Drużyny występowały w składach: K. S. 22 Strzelec im. pułk. Hosera: Sładak, Gwoździński II, Polak, Jezierski, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Klimek, Biegański, Bilewicz, Graczyński. Czarni: Kasp-rzak, Czyżewski, Makar, Dziwisz, Drzymala, Sądowski, Niemiec, Makuch, Chmielewski, Żurkowski, Dyk. Przez 10 minut Strzelec są stroną atakującą, poczem na parę minut przejmują inicjatywę Czarni, zagrażając kilkakrotnie bardzo niebezpiecznie. Obaj bramkarze w tym okresie gry są zatrudnieni. W 32 minucie atak gospodarzy idzie jak wicher na bramkę Czarnych. Ostatnim wysiłkiem Kasp-rzak ratuje na róg, by już po minucie wyjąć piłkę z siatki, którą bardzo pięknie strzelił między łasem nóg Biegańskiego.

Po przerwie inicjatywę obejmują zwycięzcy. Czarni bronią się tylko wypadami. W 12 minucie Świętosławski miast strzelać do pustej bramki oddaje niepotrzebnie piłkę Graczyńskiemu, który w tym momencie zderza się z Dziwiszem i o-puszcza na parę minut boisko. W 26 min. piękny strzał Kimka: piłka wchodzi do siatki, odbija się o słupki i z powrotem wraca w pole.

Czarni bronią się przed formidablen obaleniem. W 32 min. Świętosławski s'ine centrnia, nadbiega Biegański i przyziemnym plasowanym strzałem zdobywa drugą bramkę. Od tej chwili cała drużyna Czarnych skupia się pod bramką Kasp-rzaka broni kilka niebezpiecznych strzałów fenomenalnie. Stosunek rógów 8:3 dla zwycięzców.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANYCH SKUTECZNOŚCI NISZCZY BRODAWY, ST. GÓRSKIEGO, SKÓRY, STWARDNIENIA, ODCISKI.

Podgórze - Warta 4:1

Poznać cieniem dawnej mistrzowskiej drużyny

KRAKÓW, 24.9. — Tel. w. — Podgórze — Warta 4:1 (1:0). Bramki dla Podgórza: Kasina dwie, Szciborowski jedna i jedna samobójcza. Dla Warty Szerfke. Sędzia Berwald z Krakowa.

Poraz czwarty w tym sezonie ogładszyny Warty w Krakowie. Poraz czwarty stwierdził wypada, iż jedynie nazwa przypomina ona dawny zespół poznański. Zanikł gdzieś dawny styl, niema też płynności akcji, która cechowała poznaniaków, nie widać na wet tej szlachetnej ambicji, którą zwycięzcy nie raz silniejszego przeciwnika.

Drużyna gra jakby odraibiac pańszczyzny. Piłka uderzana różnymi „stylami” pedzi na oślep, tu i owdzie zabłyśnie jeszcze jakieś „wspomnienie lat minionych”, trwa to chwilę, czasem może kilka chwil i ustępuje znowu miejsca szarości.

W drużynie poznańskiej trudno do-szukać się jasnego punktu. Nawet Fontowicz, dotychczas podpora drużyny, ma ciemne plany.

Inaczej na sie sprawa z Podgór-rem. Tutaj nie mamy wielkiej tradycy mistrza Polski i każdy jego postę-witamy z radością, a niepowodzenie nie zbywamy powiedzeniem „jeszcze się poprawi”. Jeśli więc krakowianie nie grali wczoraj tak jak zagrali za pierwszym razem przeciw Warcie, to nie będzie w tem niczego złego.

Gdyby umiejętności Podgórza nie zawodziły, to inaczej brzmiałaby cyfra w nagłówku. Gdyby taki Mitusiński wykorzystał chociaż 50 procent swych pozycji, wynik byłby wyższy o 3-4 bramki.

Mitusiński od samego początku wykazywał niedyspozycję strzałową i tuż po rozpoczęciu zaprzepaścił pewną szansę. Powtarza się to jeszcze kilkakrotnie do przerwy. Gra w tej połowie idzie raczej na „wysokość”. Obie drużyny grają górnym systemem, obie kończą swe posunięcia w okolicy pola karnego. Niemniej powstaje kilka ciekawych momentów.

Np. w 35 min. gdy czterech napastników Podgórza chce kopnąć nadbie-gająca piłkę i wszyscy trafiają w próżnię. Za chwilę siedzą na znowu pole do popisu. Fontowicz biegnie na przeciw ciągnącego z piłką Mitusińskiego i wskakuje mu dosłownie na bruch. Wyczyn ten nasradza sędzią rzutem wolnym... przeciw Podgórzo-wi.

Główny pomruk na widowni uspokaja się wkrótce, gdy w 39 minucie piłka biegnąc po trójkacie: poprzeczka — reka Fontowicza — głowa Kasiny wpada do bramki. Z wielkim entuzjazmem wtajemniczeni Podgórza pierwszy punkt uzyskany przez ich drużynę na własnym boisku.

Nadmienić bowiem należy, iż Podgórze poraz pierwszy grało na własnym boisku. Moment uzyskania pierwszej bramki uczczono przez otwarcie bram naświetl i wypuszczenie setek ciekawych, którzy stali pod płotem.

Po przerwie gra lepsza pod względem jakościowym. Piłka nie wędruje już po horyzoncie, lecz toczy się bar-dziej po trawie. Z początku Podgór-

rze jest przy głosie, wnet jednak Warta ujmuje inicjatywę. Wysilki gości są bezpłodne, a na dobiek strzelają oni sobie jeszcze sami bramkę. Piłka odbita od Śmigłaka wpada w 17 min. do siatki.

Znowu parę minut i znowu bramka, tym razem dla Warty. Jest to jedyny jasny moment u gości: po pięknym strzale Szerfkiego piłka ładnie w siatce Podgórza. Wynik stoi znowu pod znakiem zapytania, ale strzały Ści-borowskiego w 32 minucie i Kasiny w 36 min. dopełniają resztę.

U zwycięzców Hausner w obronie jak zwykle pracowity. Pomoc dobra. Atak ruchliwy, ale bez pojęcia o strzale. Prowadził zawody przy silnym akompaniamencie sędziów bocznych p. Berwald z Krakowa.

Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze: Koczwar: Hausner, Kasina; Brozek, Kret, Ofinowski; Gamaj, Kowalkowski, Mitusiński; Kasina I, Szciborowski. Warta: Fontowicz; Pawlak, Flieger; Przykucki, Ofierzyński, Śmiglak; Pro-siński, Debiński, Szerfke, Nowacki, Szware.



6% POŻYCZKA NARODOWA

„Własnymi siłami”

Subskrypcję przyjmują niżej wyszczególnione instytucje wraz ze wszystkimi swemi oddziałami:

Bank Polski
Bank Gospodarstwa Krajowego
Państwowy Bank Rolny
Pocztowa Kasa Oszczędności
Wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności.

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
Bank Anglo-Polski S. A. — Warszawa
Bank Cukrownictwa S. A. — Poznań
Bank Dyskontowy S. A. — Warszawa
Bank Francusko-Polski — Warszawa
Bank Handlowy w Warszawie S. A.
Bank Komercyjny S. A. — Kraków
Bank Kratochwill i Pernaczyński — Poznań
Bank Amerykański w Polsce S. A. — Warszawa
Polski Bank Komunalny S. A. — Warszawa
Bank Spółek Niemieckich S. A. — Łódź
Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa
Bank Naftowy S. A. — Lwów
Handlowy Bank Międzynarodowy S. A. — Katowice

— Lwów
— Warszawa
— Poznań
— Warszawa
— Warszawa
— Kraków
— Poznań
— Warszawa
— Warszawa
— Łódź
— Warszawa
— Lwów
— Katowice

Towarzystwo Kredytowe Miejskie — Warszawa
Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Bank Spółdzielczy „Społem” z o. o. — Warszawa
Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy — Łódź

Dom Bankowy D. M. Szereszewski — Warszawa
Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców — Warszawa
Anton Pawlikowski i S-ka — Warszawa
Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa
Dom Bankowy B-cia Taub — Łódź
Dom Bankowy Hieronim Szef — Łódź
Kantor Wymiany Julian Adelberg — Warszawa
Kantor Wymiany Blumental i Czerwinski — Warszawa
Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
Kantor Wymiany Julian Langer — Warszawa
Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Scigalski — Warszawa

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka — Poznań
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kred. — Poznań
Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. — Warszawa
Bank Zachodni S. A. — Warszawa
Bank Związku Spółek Zarobk. S. A. — Poznań
Powszechny Bank Kredytowy S. A. — Warszawa
Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. — Warszawa
Śląski Zakład Kredytowy S. A. — Bielsko n/Śl.
Powszechny Bank Depozytowy S. A. — Warszawa
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
British and Polish Trade Bank — Gdańsk
Łódzki Bank Depozytowy S. A. — Łódź
Łódzki Oddział Gdynińskiego Banku Handlowo-Przemysłowego — Łódź

Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
Dom Bankowy Schütz i Chajes — Lwów
Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
Dom Bankowy Józef Skowronek i S-ka — Warszawa
Dom Bankowy Nathan Morgenstern — Warszawa
Dom Bankowy O. Grüss — Lwów
Dom Bankowy Jakób Ulan — Lwów
Kantor Wymiany W. Pelc — Warszawa
Kantor Wymiany A. I. M. Skowronek — Warszawa
Kantor Wymiany I. Targownik — Warszawa
Kantor Wymiany Jakób Włanow — Warszawa
Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
Kantor Wymiany I. M. Centnerszyer — Warszawa

Upoważnione przez Bank Spółek Zarobkowych Spółdzielnie Kredytowe należące do Unii Związków Spółdzielczych w Polsce. Upoważnione przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych Spółdzielnie zrzeszone w Zjednoczeniu Związków Spółdzielczych Rolniczych Rzplitej Po-lskiej, oraz Kasy wszystkich urzędów skarbowych.

POT
NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSIKAN
ST. GÓRSKIEGO

Błędy, które trzeba usunąć

Z regulaminu IV-go Biegu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej

Jeśli tylko dobry PUWF będzie łaskaw — to Bieg Dookoła Polski rozegrany zostanie w roku przyszłym w konkurencji międzynarodowej. To jest już postanowione. Siedzący dziś za siódmą górą, za dziesiątą rzeką, nie wiemy o o technicznych ulepszeniach rowerów, o kierunkach w którym postępu je zagranica (biegi szosowe — na szybkość, czy też na wytrzymałość; tereny wyścigów), nie znamy nowych metod zaopatrzenia na wodnika, jego higieny i odżywiania, a kiedy w rezultacie wysłamy do biegu naszych średniowiecznych rycerzy — dziwny się, że dostają od nowoczesnej uzbrojonej armii łanie!

Okres poważnej nauki i wiek dużych postępów rozpocznie się właśnie od pierwszego międzynarodowego Biegu Dookoła Polski. Dlatego też właśnie trzeba z całą pedanterią, z całą obiektywnością, z całą wyrozumiałością wyszukać dziury w całym, który pokrywa miano III Bieg Dookoła Polski.

Na innym miejscu stwierdziliśmy już zadowolenie ze strony technicznej — organizacyjnej Biegu. Sale sympialne były naogół urządzone przyzwyczajenie i pozwalały na wypocinek. Wszędzie — nawet w Ostrołęce i Wotkowisku — były czyste i ciepłe natryski. Jedzenie na etapach zdrowe i w ilości zaspakajającej przeciętny apetyt. Punkty odżywczego na trasie nie zawsze zorganizowane były celowo, ale braki nadrobiły miłośnicy serdeczności i ochotniczym przyjęciem.

Zawodnicy byli karniści, posłusznymi, bardziej respektowali zarządzenia sędziów. Doskonale wpłynęło na to podniesienie ducha za instalowanie jury na wspólnych noclegach z zawodnikami. Ale pewne punkty organizacyjne szwankowały wyraźnie i te właśnie zagadnienia wymagają odmiennego rozwiązania przy następnym międzynarodowym wyścigu. Oto one:

Przed III-cim B.D.P. miało miejsce badanie lekarskie. Przyszłość — a także — doktor w kapturze i mundurze, obejrzał, opukał, i dwunastu zawodników uznał za niezdolnych do uczestnictwa w wyścigu. Ale pod tym srogim orzeczeniem dopisał miłą uwagę: „Badanie nie jest całkowicie marnotrawione, ponieważ zostało przeprowadzone w nieodpowiednich warunkach i niewłaściwej porze (wieczorem)!”

Co to znaczy? Chyba tylko to, że na ostrzeżenie lekarskie nie trzeba zwracać uwagi. Nie dzwonić, że dziesięciu z zakwestionowanych chłopców podpisało cyrografy, biorące życie i zdrowie na własną odpowiedzialność, i pojechało.

Włosy wypadają!

Jeżeli włos nie zadowala, zarówno czy przez łupież, swędzenie głowy lub wypadanie włosów, nie trzeba zwlekać aż będzie za późno. Nowoczesna nauka stworzyła Neo-Silvikrin, który usunął wszystkie wady. Tysiące zawodników Neo-Silvikrinowi zdrowie, bujność i piękność włosów. Neo-Silvikrin zawiera składniki, potrzebne do podbudowania włosów dla regeneracji i porostu. Kilkę kropli Neo-Silvikrinu zawiera niekiedy miliony żywych, aktywnych komórek włosowych. Prosimy napisać jeszcze dzisiaj do firmy Laboratorium Silvikrin Gdańsk, Błędzkiego 23/27 i zażądać bezpłatnej próbki oraz broszury dotyczącej włosów i ich pielęgnacji.

Al. Reksza

Wielki wyczyn

Nowela pływacka

Znam chłopców, którzy w szkolnej łodzi noszą Londona, zamiast podręcznika matematyki, dla których mecenas polarny kapitan Cook jest większym bohaterem od samego Napoleona. Pociągają ich dalekie, nieznanie przestrzenie, porówna, ponosi ich rozmach, brawura, radość życia.

Behater tego opowiadania, Will Knight, był jednym z takich chłopców. Miał zażożnego oca i mieszkał w Denver, w Colorado. Tam też chodził do szkoły i tam poznał mr. Butlera, czego sobie przez długi czas, podobnie zresztą jak i mr. Butler, nie mógł darować.

Uczucie, jakiego w chwili owego poznania doznał Will było przedziwne i chłopiec nie potrafił go porównać z jakimkolwiek innym, dotychczas doznawanym. Zdawał sobie sprawę

I to właśnie nie jest w porządku. Badanie lekarskie musi być tak przeprowadzone, by niezawodnie wykryło wszystkich osobników niezdolnych do złozenia tak wielkiej ofiary wysiłku. I takiego słabeusza nie wolno już puszczać w wyścig na niczyją odpowiedzialność! Jeśli się rwie — zatrzymać przez policjanta!

Krańcowa już niedorzeczność! Staje się dopuszczenie do wyścigu zawodników niebadanych wogóle. Był przecież taki jeden, który stał na starcie bez karty lekarskiej, ponieważ miał uzasadnione obawy, że lekarz zabroni mu udziału w imprezie...

zawodników niebadanych wogóle. Był przecież taki jeden, który stał na starcie bez karty lekarskiej, ponieważ miał uzasadnione obawy, że lekarz zabroni mu udziału w imprezie...

zawodników niebadanych wogóle. Był przecież taki jeden, który stał na starcie bez karty lekarskiej, ponieważ miał uzasadnione obawy, że lekarz zabroni mu udziału w imprezie...

zawodników niebadanych wogóle. Był przecież taki jeden, który stał na starcie bez karty lekarskiej, ponieważ miał uzasadnione obawy, że lekarz zabroni mu udziału w imprezie...

zawodników niebadanych wogóle. Był przecież taki jeden, który stał na starcie bez karty lekarskiej, ponieważ miał uzasadnione obawy, że lekarz zabroni mu udziału w imprezie...

Dруга słabą stroną Biegu był regulamin. Tkwią w nim przepisy, które stały się pominięte, lekceważone lub łamane, a jednak — mogłyby się założyć! — za rok wypłył na nowo z pod kolarskiego roneo.

Dруга słabą stroną Biegu był regulamin. Tkwią w nim przepisy, które stały się pominięte, lekceważone lub łamane, a jednak — mogłyby się założyć! — za rok wypłył na nowo z pod kolarskiego roneo.

Tak jest np. z plombowaniem maszyn. W Warszawie to przecież cała ceremonia! Plombuje się, zapisuje numer, ogląda ramę... A po co to wszystko, jeśli potem nikt już nie sprawdza, czy zawodnik ukończył etap na właściwym czy na wypożyczonym rowerze?

Albo druga historia: podawanie jadła z autą, powoduje dyskwalifikację. Tak mówi regulamin. Ale w czasie pierwszego, drugiego i trzeciego B.D.P. paczki żywnościowe były podawane „spieszonym” kolarzom dlatego, że wyprzedzanie zawodnika, zatrzymywanie się, wyśladanie i wręczanie paczki w biegu peszym jest o wiele trudniejsze i mniej wygodne.

Przepis ten również domaga się nowelizacji. Causam legis była w tym wypadku obawa, by zawodnik nie uchwycił się podanej butelki czy bidonu i nie leciał w ten sposób całymi minutami.

Ale możliwość to wykluczamy całkowicie, jeśli w ruchu pozwolimy podawać jedzenie tylko sędziom, którzy znajdują się na każdym wozie.

Dał przypominać mi się jeden mądry obywatel wszystkich B.D.P. Polski. Jest tam punkt, zabraniający zamiany koła, w wypadku peknienia kłchy. Nowe koło wolno założyć tylko w razie uszkodzenia poprzedniego.

Dla zawodników jest to przepis niewygodny wiele. Rozkrecone motocykle i założenie nowego koła z napompowaniem gumy trwa 20 sekund, a naklepanie nowej kłchy na starą obręcz i napompowanie jej powietrzem — 2 minuty.

Zapytuję się, gdzie znajdzie się „fratier”, który mając swój samochód fabryczny pod bokiem i rozporządzając zapasem gotowych kół zechce trzymać się regulaminu, tracić półtorę minuty i meczyć się pompowaniem? Takiego zawodnika jeszcze nie było w żadnym z trzech Biegów.

Albo to nie dowodzi jeszcze, by dotychczas łamano regulamin. W aucie, w motorach siedzą sędziowie, czasami ludzie twardzi i skrupulatni. Płyną, żądają wypełnienia przepisów!

I co tu robić? Jeśli nie można złamać regulaminu — trzeba złamać koło! Zawodnik uderza obcasem w szprychy, wyłamuje kilka precików, sędzia stwierdza uszkodzenie koła i zezwala na wstawienie nowego. Wszystko jest w porządku. Will syt i owca cała. Przyjemność kosztuje kilkadziesiąt groszy, mniej więcej wypadła po groszu — sekunda.

Dlatego, że tak tania — regulamin i tu trzeba przemysleć i zmienić.

Jan Erdman

Wzorowy statut

Wzorowy statut klubów sportowych, opracowany na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach z dn. 27 października 1932 r. Statut ten na polecenie zarządu D. S. opracowany przez wiceprezesa dr. M. Orłowicza, ukazał się w formie broszury wydanej nakładem D. S. S.

Ponadto broszura zawiera postanowienia rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wewnętrznych z 17-go grudnia 1932 r., odnoszące się do statutu stowarzyszeń, które istniały już w 1932 r. i ich dostosowania do nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Broszura, której cena wynosi 50 gr., mogą kluby sportowe zamawiać w sekretariacie Związku Polskich Związków Sportowych (Warszawa, Wiejska 11), lub w Głównej Księgarni Wojskowej (Warszawa, Nowy Świat 69).

Na boiskach piłkarskich Warszawy

P. Z. L. — BAR-KOCHBA 6:2 (3:1). Mecz o wejście do kl. A. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo P.Z.L. do którego przyczynili się fatalnie grający bramkarz Bar-Kochby, Szczecin.

Już w pierwszych 10 m. gry goście niespodziewanie prowadzą, 3:0 ze strzału z Barasiewicza, Słusarskiego i Grabowskiego II. Powoli następuje odwrócenie i Bar-Kochba przeprowadza kilka szybkich ataków lewą stroną, z których pada bramka uzyskana głową przez Goldringa z ładnego podania Rubin.

Po przerwie Bar-Kochba mimo gry w dziesiątkę z powodu zejścia z boiska dwukrotnie koniuzowanego Neumana ma wyraźną przewagę. P. Z. L. jednakże nie rezygnuje i przejmując inicjatywę podwyższając wynik przez Wasilewskiego i Słusarskiego. W ostatnich minutach Blasser zdobywa drugi punkt dla gospodarzy. Sędzia p. Mosiński — dobry.

ORKAN — BZURA 6:0 (4:0). Mecz o wejście do kl. A zakończył się łatwym zwycięstwem gospodarzy. U zwycięzców przedwyściskiem podkreślić należy planową grę pomocy, która skutecznie współpracując z atakiem, dala plan w postaci sześciu bramek. Podzielili niemi się: Ogródzinski (3), Matysiak (2) i Zientara. Sędzia p. Finkelstein.

GWIAZDA — REPR. ARMII POLSKIEJ 3:2 (2:1). Reprezentacja Armii Polskiej, która wystąpiła bez piątki najlepszych, a miało być: Peterka, Kreta, Cebulaka. Sołtys i Głowackiego przegrała z Gwiazdą 2:3. W pierwszej połowie gra toczy się przy technicznej przewadze wojskowych w polu, ale szybkie i przemyślane akcje napadu nie znajdują od-

powiedniego wykonania podbramkowego. Po przerwie wojskowi nadal mają przewagę, górując nad przeciwnikiem w polu. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Goldenkar II (2) i Raczkier. Sędziował p. Szczotkowski.

GWIAZDA — MAKKABI 3:0 (1:0). Mecz nieciekaw, stał na bardzo niskim poziomie, przyczem Gwiazda była szybsza. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Lerner I (2) i Goldberg I. Najlepszy na boisku z dwudziestu dwóch graczy był Baumstyk — bramkarz Makkabi. Sędzia p. Glinka słaby.

SARMATA — DRUKARZ 3:0 (2:0). Ładna gra Sarmaty, która była dru-

powiedniego wykonania podbramkowego. Po przerwie wojskowi nadal mają przewagę, górując nad przeciwnikiem w polu. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Goldenkar II (2) i Raczkier. Sędziował p. Szczotkowski.

GWIAZDA — MAKKABI 3:0 (1:0). Mecz nieciekaw, stał na bardzo niskim poziomie, przyczem Gwiazda była szybsza. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Lerner I (2) i Goldberg I. Najlepszy na boisku z dwudziestu dwóch graczy był Baumstyk — bramkarz Makkabi. Sędzia p. Glinka słaby.

SARMATA — DRUKARZ 3:0 (2:0). Ładna gra Sarmaty, która była dru-

zyna lepsza. Bramki dla Sarmaty zdobyli: Krzywik, Szyszkowski i Świądkiewicz. Sędziował p. Halber dobrze.

SKRA — CZARNI 2:1 (2:1). Skra wystąpiła z 6 rezerwowymi i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Skry zdobyli: Głuszkowski, Smosarski II, dla Czarnych Nusbaum. Sędziował p. Urbach.

P. W. A. T. T. — HAPOL 3:2 (3:0). W meczu tym Hapole jeszcze raz podkreślił, iż jest godnym pretendentem do kl. A. Do przerwy P. W. A. T. T. gra z wiatrem uzyskując trzy bramki ze strzałów Zacharjadego II i Wołdaka. Po przerwie Hapole wykorzystuje ten sam walor i opanowuje boi-

sko. Bramki dla Hapole zdobyli: Mrówka i Topas. Sędzia p. Porębski.

ELEKTRYCZNOŚĆ — MARYMONT 3:1 (1:0). Pierwszy występ Marymontu po dłuższej przerwie przyniósł porażkę. Do przerwy Marymont był stroną atakującą, jednak Elektryczność udaje się uzyskać prowadzenie ze strzału Szymaniaka. Po przerwie Elektryczność dochodzi do głosu. Pozostałe bramki dla Elektryczności strzelił: Ławnik i Ośchowski, dla Marymontu — Chudzikiewicz.

SKRA — SWIT 2:0 (1:0). Pomimo, iż Skra w niedzielę wystąpiła tylko z 4 graczami pierwszej drużyny potrafiła wygrać ze słabym Switem. Bramki zdobyli: Kwiatkowski i Draganiak.

WARSZAWIANKA OLD-BOYE — WARSZAW. KOL. SEDZIÓW 8:2 (3:1). W barwach Warszawianki wystąpił poraż pierwszy Ziemian — znany obrońca Legii. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Domański (3), Jung (3), W. Śniński i Luxenburg z karnego, dla Sedziów Romanowski obydwie. Sędzia p. Zwerz.

Wielki turniej piłkarski o puchar ofiarowany przez Zarząd W. O. Z. P. N. rozpoczęcie się dnia 7 października r. b. Zawody te wywołują w Warszawie ogromne zainteresowanie. Losowanie odbędzie się 29 września r. b. w lokalu Związku.

Spotkania finałowe mistrzostw Warszawy w siatkówkę (single) odbyły się na boisku AZS. W wyniku rozgrywek mistrzem został Wirszyk. 2) Weichert, 3) Lutz — wszyscy AZS. W mistrzostwach startowało ogółem 30 zawodników, z 9 klubów stołecznych.

Beccali odmawia spotkania z Ladoumeguem

Projekt spotkania Ladoumegue — Beccali, przedstawiony związkowi francuskiemu, spotkał się nieoczekiwanie z aprobatą. Wietrząc świetny interes finansowy, choć dochód z tego spotkania miał być przeznaczony na cele dobroczynne, Francja poparła ten projekt.

Odmowa przyszła ze strony Beccali. Nie szczędząc słów uznania dla talentu Ladoumegue, dał mu Włoch w dnoście surową naukę.

Beccali powiedział mi: „Podziwiam Ladoumegue, ale jeśli jest on w sejsy ze swym związkiem, nie mnie nie zmusi do zmierzania z nim sil. Sport jest przedewszystkiem szkołą dyscypliny i nie mam zamiaru jej łamać ani walczyć z tymi, którzy ją ziamali!”

Czwórmecz pływacki państw północnych zakończył się zwycięstwem Danii 59 pkt. przed Szwecją — 42 pkt., Finlandia 41 pkt. i Norwegia 27 pkt. Wyniki: 200 mtr. st. klas.: Norman (N) 2:54,5; mistrz Europy: 2) Reingold (F) 2:54,3; 3) Malmstrom (D) 2:57; 400 mtr.: Joergensen (D) 5:20,7; 1500 mtr.: Joergensen (D) 22:25,5; 100 mtr. st. dow. Peterson (S) 1:03,1; 2) Christensen (D) 1:03,6; 100 mtr. nawznak Carlson (N) 1:13,8; 2) Lundwick (S) 1:15,9; 3) Christensen (D) 1:18,4; Panie: 100 mtr. Andersen 1:11,9; 100 mtr. nawznak Andersen (D) 1:26,9; 400 mtr. Andersen 5:51,8; 200 mtr. st. klas. Jacobsen (D) 3:11,8; 2) Johnson (S) 3:16,2; 3) Johnson (N) 3:20,6.

Litwa zrezygnowała z udziału w mistrzostwach świata i zawiadomiła Szwecję, że nie stanie do meczów eliminacyjnych.

Pierwszy punkt Legii w remisowym meczu z E.K.S. 2:2

WARSZAWA, 24.9. Legia — E.K.S. 2:2 (1:2). Bramki zdobyli: Miller i Król oraz Nowakowski i Nawrot. Sędzia p. Seidler z Krakowa.

Niewiele brakowało, by Legia zakończyła swój 6-ty mecz ligowy bez zdobycia punktów. Lecz był też i okres gry w drugiej połowie, kiedy zwycięstwo jej — również „wisiało na włosku”.

Niestety, wojskowi po uzyskaniu wyrównania, nie zdradzili ani trochę większego zapału do gry, nie potrafili wykorzystać wyjątkowej szansy, która stwarza zawsze pewne załamania psychiczne przeciwnika. Grali tak samo „dorywczo”, jak w okresie gdy EKS prowadził 2:0! Ponieważ zaś lodzianie nie byli bynajmniej drugą gorszą, raczej im pod koniec uśmiechnęło się znowu zwycięstwo.

Mecz miał wprawdzie parę momentów specjalnie elektryzujących, nie wykazał jednak u żadnej z drużyn tego czynnika, który najbardziej chętnie widzimy widzieć na boisku: gry zespołowej.

Biegano chwilami wprost szaleńczo (Rajdek, Wypijewski), udawaliśmy się triki wysokiej marki technicznej (Nawrot, Karasiak), byli i strzały doskonałe, lecz wszystko to w mgławicy beznamiętnych akcji jednostek.

Gwizdek sędziego, otwierający mecz, musi być powtórzony niemal natychmiast, dla... zatwierdzenia bramki zdobytej przez Millera. Sensacja!

Ponowne sukcesy MOTOCYKLI B.S.A. 3 nagrody

W RAJDZIE MOTOCYKLOWYM WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA (1000 km.) w dnach 13 — 15 sierpnia 1933 r. I NAGRODA motocykl do 600 cc z przycz., II NAGRODA motocykl do 600 cc z przycz., I NAGRODA dla Pań Gener. Przewod. B. S. A. Cycles Ltd., E. Sykes i Ska, Sp. z o. o., Warszawa, S-tokrzyska 13, tel. 714-94 i 273-77.

Wszystkie modele na składzie. Stryl: Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz. Lwów: „Poltyp”, Jagiellońska 20. Katowice: M. Smuda, Jordana 10. Poznań: Kazimierz Falkiewicz, Dąbrowskiego 25. Bydgoszcz: J. Winnig, Piotra Skarki 3. Grudziądz: W. Radzicki, Wybickiego 32-36. Wilno: Zastępstwo B.S.A., Wielka 24. Stanisławów: „Rewera”, Sobieskiego 20. Z OSTATNIEJ CHWILI: W rajdzie łódzkim 3 września I NAGRODA dla motocykl z przyczepkami.

Lodzianie graja lepiej: specjalnie wyróżnia się sr. pomocnik Wełnic, para obrońców i Sowiak. On to inicjuje w 30-ej minucie wypad Króla, który lekkim fałszem na kule znów piłkę do siatki — 2:0!

W sposób równie nieoczekiwany pada pierwsza bramka dla Legii, strzelona przez Nowakowskiego, w zamieszaniu, lecz bardzo przytomnie.

Na efektywniejszy punkt dnia jest wszakże dziełem Nawrota, który w 16-ej min. po przerwie z woleja posyła piłkę w górny róg bramki E.K.S. — 2:2.

Okazję do podwyższenia wyniku jest potem z obu stron sporo. Ograniczamy się jednak do podkreślenia jednej, w ostatniej minucie gry. Strzał Millera łapie nieczucie Kellera padając, a piłkę leżącą tuż przed jego rekami kilkunastu metrów. Tadeusiewicz 3:2 i szósta bramka Legii wista! Istotnie na włosku!

Debiut Martyna, po dłuższej kuracji nogi, wypadł niezłe. Poza nim wyróżnił się tylko Cebulak. Od Nawrota wymagamy więcej niż ostatnio pokazał na meczach ligowych.

EKS: Pasecki, Karasiak, Fligel, Pegza, Wełnic, Janczyk, Koprowicz, Miller, Tadeusiewicz, Sowiak, Król.

Legia: Keller, Martyna, Jesionka, Nowakowski, Cebulak, Przędzicki II, Rajdek, Nawrot, Przędzicki I, Wypijewski.

— jedyne rachunki, które Will uwzględnił i prowadził były to, zaopatrzone w daty, rekordowe tabelki czasów, jakie udało mu się osiągnąć na wodzie, czy pod wodą, a mr. Butler był — wykładawcą matematyki...

Ten brak wspólnych cech i zamiłowań między nim, a nauzczykiem nie tłumaczył jednak, zdaniem Willa, dostatecznie tej zapamiętałej nienawiści, z jaką od pierwszej chwili odnosił się do niego Butler.

Zródło jej musiało leżeć gdzieś głębiej. Chłopcy, którzy w swojej szkolnej karierze mieli podobne nieszcześcia, radzili Willowi po przyjacielsku, aby się nie przejmował, bo nie na to nie poradzi. Bezwatpnie! Jeszcze gdzieś w epoce kamiennej jakiś Knight musiał jakiegoś Butlera trafić przez nieuwagę maczuga w czoło i potomność ofiary nosiła w duszach piekące wspomnienie tej przykrości. Inaczej być nie mogło.

W tych warunkach przeprowadzka Willa do innej szkoły była niemożliwym porządkiem rzeczy. Że jednak i tam sięgały

wpływy mr. Butlera, chłopiec jeszcze dwa razy zmieniał uczelnie, aż wreszcie ojciec zdecydował się wysłać go do Lawrenceville, w New Jersey.

Will przyjął tę wiadomość z entuzjazmem. Szkoła w Lawrenceville, jedna z największych szkół dla chłopców w Stanach zachowywała go choćby już z tego względu, że, jak słyszał, jest to „buda” olbrzymia, znajduje się w niezłamanym mieście „przez ścianę” ze stolicą i wogóle... Jechać, jechać jaknajprędzej!

Opuszczając Denver, w drodze na dworzec kolejowy, Will spotkał akurat mr. Butlera. Rozmawiali nawet.

— Z prawdziwą radością zgnałam pana profesora — zgaił miłody Knight.

— Bądź zdrow! A pamiętaj, że pływanie nie zastępuje w życiu matematyki!

— I naodwrot!

— Jesteś osłem młody człowieku!

— Dziękuję! Powiedział mi to pan już kiedyś, zaraz na powitanie.

— Powtarzam ci to przy pożegnaniu. Nigdy nie będziesz miał u mnie innej reputacji!

Zmienne są jednakże często ludzkie sądy i zapamiętania. Gdyby mr. Butler nie znalazł reszty życia uważał Knighta za osła, nie pisałby dalej tej historii, a nawet bym jej wcale nie zaczynał.

Minęły trzy lata. Will Knight zabrał się sumiennie do matematyki, co mu nie przeszkodziło wcale robić nadzwyczajnych postępów w pływaniu.

W Lawrenceville było zupełnie inaczej, niż w Denver! A jeśli chcecie wiedzieć co skłoniło naszego chłopca do bliźszego zapoznania się z algebrą, to cieknie zdradzić tajemnicę. Otóż nowy matematyk, mr. Reginald Phelps był tym samym Phelps, który piętnaście lat temu odnosił wielkie triumfy we wszystkich długodystansowych zawodach pływackich, jakie organizowano: wtedy gdziekolwiek w Stanach od New Yorku do San Francisco.

Mówiąc szczerze nie dla żadnej innej przyczyny, a prosto przez współzależność dla Phelps, któremu, po dniach świetnych sukcesów sportowych, przyszło na tak smutny koniec. Will rzucił się ofiarnie w odmetę wiedzy ścisłej i kończył każdy roczny „wyścig”, choć na dalekich miejscach, ale nie ostatni.

A Phelps oceniał należycie wyczyny matematyczne młodego Knighta i rewanżował mu się w pozaszkolnych godzinach, spędzając je z nim razem na wodzie.

Bo musicie wiedzieć, że mr. Reginald Phelps był gentlemanem. Sam fakt, że nim był nie jest nadzwyczajnością, nadzwyczajnością natomiast jest, że uznawany był za gentlemana przez wszystkich bez wyjątku piętnastoletnich urwisów swoich uczniów. To, przecież coś znaczy!

Pewnego dnia, tuż przed rozpoczęciem wakacji Will wpadł do mieszkania mr. Phelps, potrzebując nad głową listem.

(Dokończenie nastąpi).

Starcie dwu pretendenteń do mistrzostwa Polski

Współpraca braci Matiasów zapewnia Pogoni zwycięstwo nad Wisłą 1:0

LWÓW, 24.9. — Tel. wł. — Po-
goni — Wisła 1:0 (0:0).

Pogoni: Albański; Kuchar, Bere-
za; Deutschman, Wasiewicz, Ha-
nin; Niechciol, Borkowski, Zimmer,
Matias II, Matias I.

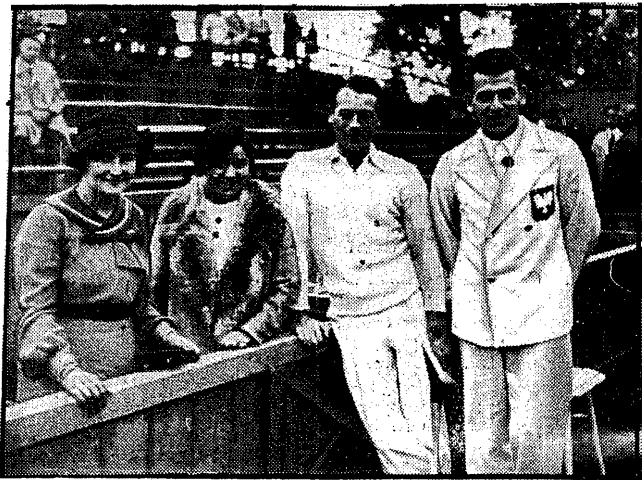
Wisła: Madejski; Szumilas, Py-
chowski; Bajorek, Kotlarczyk I,
Kotlarczyk II; Łyko, Soltysik, Ar-
tur, Obtułowicz, Fert.

Spotkania Pogoni z drużynami
krakowskimi mają specjalny urok.
Tym razem zwyciężył on nie wie-
lorotnie dzięki sytuacji, jaka wy-
tworzyła się w gronie mistrzow-
skiej, gdzie jak za dawnych lat
walka o prymat rozgrywa się po-
między Lwowem a Krakowem.
Moment ten sprawił, że zaintere-
sowanie spotkaniem Pogoni z Wi-
słą było olbrzymie i boisko lwow-
skie wypełniło się około 5.000 wi-
dzących. Szczerze mówiąc, w pierw-
szej połowie przeciw wiatrowi prze-
trzymała bez straty okres energicz-
nej ofensywy przeciwnika. Wisła
bowiem nie osiągnęła niczego
w ciągu 45 pierwszych wyczerpu-
jących minut, po przerwie nie wy-
trzymiała impetu lwowian i osta-
tecznie skapitulowała.

Przynależność jednak obiek-
tywnie, że krakowianie pozostawi-
li na ogół dobre wrażenie, a nawet
wzbudzili dobre więcej zaufania,
niż grający mniej równo Pogoni.
Zaletą Wisły były przede wszystkim
bojowość, energia i ambicja,
z jaką walczili wszyscy gracze o
każdą piłkę, wykazując przytem
dobre opanowanie ciała i poważny
zasób umiejętności technicznych.

Młody napad nie grał może zbyt
błyskotliwie, jednak wiedział za-
wsze czego chce. Technika napas-
ników była nogą skuteczną, to też
Albański miał wiele sposobności do
podpisu i stwierdził to z miejsca,
wywalał się pierwszorzędnym ze
swego zadania, ratując w niektó-
rych wypadkach fenomenalnie.

Napad Wisły miał bardzo dobre
oparcie o pomoc. Grała ona przez
60 minut bez zarzutu, zasilała
pierwszą linię ustawicznie precy-
zyjnymi piłkami i szachując nie-
mniej skutecznie atak Pogoni. Po
60 min. nastąpił jednak pewien roz-
kład tej granitowej zdawałoby się
formacji. Dotknął on najpierw Ko-
tarczyka I, wkrótce potem przy-
szła kreska na Bajorka, do końca
wytrzymał jedynie Kotlarczyk II,
który był też najlepszy ze wszyst-
kich pomocników.

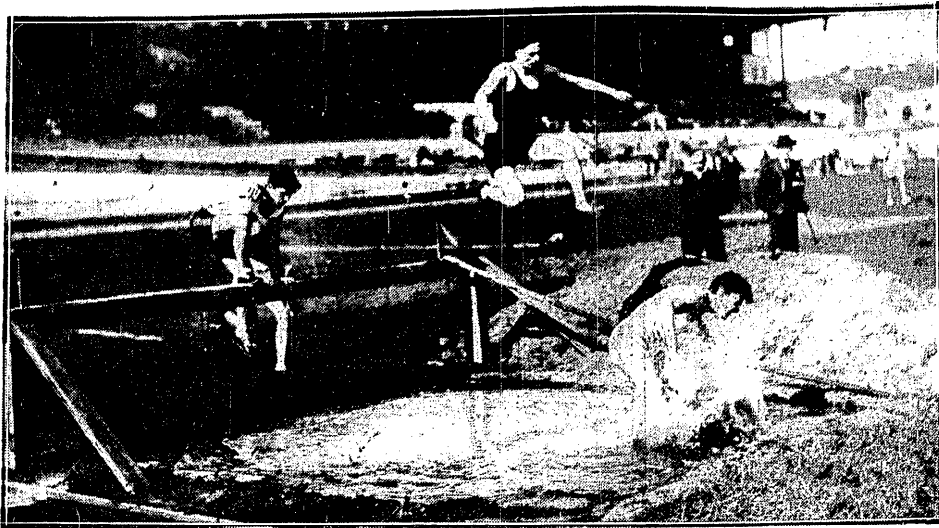


TENISISCI POLSCY W PRADZE
Od lewej p. Grzybowski (żona poła polskiego), Jędrzejowska, Ma-
cek, Wittmann.

Obrona przed pauza nie miała
większych błędów. Po przerwie,
gdzie trzeba było zwalczać wiatr,
szło już gorzej, a chwilami nawet
bardzo źle.

Pogoni grała przede wszystkim

nie równo. Zaskoczona dobrą posta-
wą przeciwnika, straciła w pierw-
szej chwili koncentrację, tembardziej,
że przeciwny wiatr ustawicznie zno-
sił piłki, uniemożliwiając zawiąza-
nie jakiegokolwiek akcji. Dało się to



O MISTRZOSTWO W BIEGU Z PRZESZKODAMI
w Warszawie. Strzałkowski (zwycięzca) w powietrzu, spadnie za ułamek sekundy niemal na plecy
grzeźnacego w rowie Jurkowskiego.

przede wszystkim we znaki obro-
nie, która często gesto stwarzała
sama niebezpieczne momenty.

Również Wasiewicz na środku
pomocy nie umiał wypośrodkować
skutecznego systemu w nieoczeki-
wanych warunkach. Hanin począt-
kowo puszczal niebezpiecznie
skrzydłowego, jedynie Deutsch-
man szybko się zaaklimatyzował.

Atak zdany na własne siły nie
trzymał piłki i przeważnie kapitu-
lował już przed pomocą Wisły.

Po przerwie nastąpiła jednak za-
sadnicza zmiana. Ustabilizowała
się przede wszystkim pomoc, w o-
bronie Kuchar miał momenty, ja-
kich nie powstydziłby się młodszy
i bardziej renomowany obrońca.

Napad po kilkunastu minutach
wciąż jeszcze niewyraźny gry, ma-
jąc zabezpieczone tyły, rozwinął
nagle tempo i werwę, jakiej nie mo-
gły już sprostać tyły Wisły. Nie
pomogło cofanie się napastników.
Pogoni opanowała pole i w ciągu
15 minut tak przysięgnęła przeciwni-
ka, że bramka wisłała wprost w
powietrzu i padła ona też w 25 mi-
nucie po ładnej akcji prawej strony,
przyczem Matias II wyłożył
doskonale piłkę skrzydłowemu bra-
tu, który ostrym ukośnym strza-
łem wpakował ją w siatkę. W na-
stąpił Pogoni na wyróżnienie za-
sług, przede wszystkim bracia
Matiasowie i Zimmer po przerwie.

Niechciol nie umiał sobie ani razu
poradzić z Kotlarczykiem II i wy-
padł w sumie gorzej niż w ostat-
nich spotkaniach.

Sędziów p. Wardeszkiewicz z
Łodzi. Widzów około 5.000.

W czasie przerwy kierownictwo
Pogoni wreczyło Haninowi sygnet
za setny mecz w barwach klubu.

ŁÓDŹ, 24. 9. — Tel. wł. — Druga
niedziela rozgrywek piłkarskich o pu-
har LZOPN przyniosła niespodziewa-
ne wyniki. W pierwszym rzędzie ude-
rza wysokocytrowe zwycięstwo ŁTSK,
które zmobilizowało swe najlepsze siły
po powrocie z wojska i w tym składzie
rozgromiło rezerwę ŁKS., w stosunku
7:0. Łupem bramkowym podzielił się
Króliewicz, Bergman, Radomski po
dwie oraz Palczewski z rzutu karnego.

Również wysokocytrowe było zwy-
cięstwo Turystów, którzy zmiażdżyli
Makabi 8:0. Ostatni mecz tej serii od-
był się między Widzewem a WKS!
przyniosł po emocjonującym przebie-
gu zwycięstwo Widzewa w stosunku
4:3. Wspomnieć jeszcze należy o nik-
łym zainteresowaniu tą konkurencją.

W meczach o wejście do Ligi okrę-
gowej IKP pokonało Tur 1:0, a Sokół
pabjaniński grał z PTC na remis 1:1.

Luckhaus i Strzałkowski

Dwaj zawodnicy Jagiellonii (Białystok) mistrzami Polski

Chyba jeszcze nigdy dotąd mistrz-
stwa Polski w dziesięcioboju nie były
tak przez zawodników zlekceważone,
jak to miało miejsce ubiegłej niedzieli
w Warszawie. Trzech zawodników
(wszyscy z prowincji) w walce o ty-
tuł najszlachetniejszego lekkoatle-
ty, toż to już doprawdy skandal.

Wieczorek, który w dziesięcioboju
startował poraż dziesiąty (!), obchodził
swoją jubileusz w sposób tragicznie po-
prostu pechowy i ostatecznie odpadł
zupenie od konkurencji przewracając
trzy płotki w biegu 110 mtr.

Mistrzostwo zdobył Luckhaus z Ja-
giellonii (Białystok), górując nad Woj-
tkiewiczem znakomitem opanowaniem
technicznym wszystkich prawie konku-
rencji. Stylowość tego zawodnika jest
godna najwyższej pochwały.

Luckhaus, zaprezentował na ogół do-
skonale równość, choć słabo wypadł
w szprincie i w swej najlepszej spe-
cjalności, a mianowicie w rzucie osz-
czepem.

Przyczyniło się do tego bole-
sne naciąganie się. Najlepszy
wynik osiągnął w skoku wwyż, bijąc
rekord swego okręgu skokiem 180 cm.

Wojtkiewicz, nieznacznie gorszy od
swego jedynego przeciwnika, ma je-
szcze wiele braków, ale w przyszło-
ści oczekiwac możemy od niego znacz-
nej poprawy.

Już pierwsza konkurencja przynio-
ła niepowodzenie faworytowi Wie-
czorkowi. Cofnięty o metr za dale-
starty, zostaje na dodatek fatalnie w
dolkach i przychodzi ostatni. Czas
słabe: Wojtkiewicz (Wilno) 11,8, Luck-
haus 12, Wieczorek 12,1.

W skoku w dal Wieczorek przekra-
cza dwa pierwsze skoki, a za trzecim
razem skacze ostrożnie, a więc i słab-
iej. Wygrywa łatwo Luckhaus — 6,69
mtr., Wojtkiewicz 6,32 mtr., Wieczorek

6,28 mtr.
Rzut kulą przynosi pewne zwycię-
stwo Wojtkiewiczowi (13,17 mtr.) przed
Luckhausiem (11,33 mtr.) i Wieczorkiem
(11,09 mtr.).

W skoku wwyż, wspaniale dyspo-
nowany zawodnik Jagiellonii przekracza
na kipskiej skoczni 180 cm. już za
pierwszym razem, będąc bliżej 185
cm. Wojtkiewicz ma 165, Wieczorek
wszystkiego 160.

Po biegu 400 mtr. (Wojtkiewicz 54,4,
Luckhaus 55,3, Wieczorek 55,5) zakoń-
czony został dzień pierwszy. Już wów-
czas prowadził Luckhaus — 3593,89 p.,
przed Wojtkiewiczem — 3558,68 p. i
Wieczorkiem — 3158,12 p.

Pierwsza konkurencja drugiego dnia
kończy karierę Wieczorka, który zwy-
cieżając w biegu 110 mtr. (16,4) prze-
wrócił trzy płotki i został zdyskwalifi-
kowany. Luckhaus miał 16,8, Wojtkie-
wicz 17,4.

W rzucie dyskiem zwyciężył Wie-
czorek (ale już poza konkursem), osią-
gając 37,73 m. Luckhaus — 36,96 m.,
Wojtkiewicz 34,83 m.

Skok o tyczce zdecydował o osta-
tecznym triumfie Luckhause. 10 cm.
przewagi nad Wojtkiewiczem, dało
mu idealnie tę samą ilość punktów (54)
która potem zwyciężył. Skoczył on
3,10 mtr.

Oszczep wypadł dość słabo. Woj-
tkiewicz 53,50 m., Luckhaus (z chorą
ręką) — 48,53 m. Zwycięstwo Wojtkie-
wicz w biegu na 1500 mtr. (4:49,2,
Luckhaus 4:55) nie mogło już zmie-
nić kolejności.

Luckhaus, po mistrzostwie w trój-
skoku i pięcioboju, zdobył jeszcze
jeden tytuł, gromadząc 6958,265 p., Woj-
tkiewicz — 6904,99 p.

Mistrzostwo Polski w biegu 3 km.
z przeszkodami, rozegrane zostało
również przy minimalnym zaintereso-
waniu zawodników. Walka rozgrywa-
ła się na całej trasie między Strzał-
kowskim, Polakiem i Jurkowskim.
Wszyscy trzej biegacze przeżywali
chwile słabości. Na ostatnim okrąże-
niu Jurkowskiego, zdobywa wiemi-
strzostwo. Dalsze miejsca zajęli:
Milcz J. (Polic), Łukaszewicz (Jag.),
Kaniepin (Orzeł), Maleszewski (AKS),
Wocławski (Jag.) i Milcz II (AKS).
Triumfalny dzień Jagiellonii!

W. T.

Co może motocykl

Paryż, 18.9. 33.

Najsłynniejszy motocyklista Francji,
Gustave Bernard, realizuje nowy raid
z ustanowieniem rekordu: Paryż —
Berlin — Warszawa — Niegorełoję i z
powrotem.

Na przejechanie tej 4000 km. odle-
głości Francuzowi wystarczą cztery
dni. Jest to fenomen, który siedząc na
motocyklu, nie potrzebuje spać, jeść,
odpoczywać, ot poprostu jedzie jednym
tchem pochłaniając przestrzeń. Nowy
raid Bernarda z pewnego punktu wi-
dzenia nie może nam przynieść najlep-
szych reklam, a to z powodu tego, że
Francuz wybrał sobie tę trasę dlatego,
by dowiedzieć, że i na podłych drogach
można „gazować”.

Na normalnych europejskich szosach
robi on przeciętną 70 km./godz., t. j.
rozwiązując maksymalną, dozwoloną na
raidach szybkość 90 km./godz. Pracuje
on w wielkiej fabryce Gnome Rhone
i dla niej to, swymi fenomenalnymi
wynikami, przysparza coraz to nowe lau-
ry i sukcesy.

Pierwszym wielkim wyczynem Ber-
narda był raid Paryż — Rzym — Pa-

ryż, która to przestrzeń 2800 km. prze-
był Francuz w fenomenalnym czasie
71 godz. 30 min. Na zrobienie „circuit
des capitales” 4700 km. (Paryż —
Wiedeń — Budapeszt — Praga — Berlin —
Amsterdam — Bruksela — Paryż) po-
trzeba mu było tylko czterech dni.

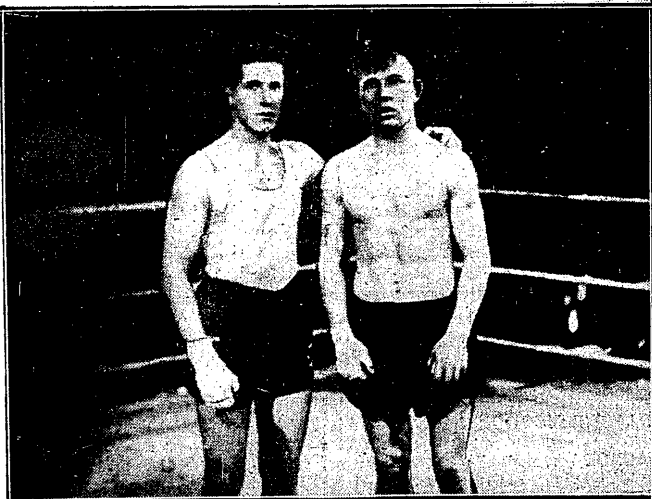
Również w cztery dni zrobił on raid
z Paryża do Marokko (4600 km.),
przebiegając między Paryżem i Madrytem
(1500 km.) przebywając w nie-
wiarogodnym czasie (Pireneje) 21 godz.
48 min.

W dorocznych biegach dokoła Fran-
cji i w „Paris — Pirenees — Paris”
nie był on nigdy w swej kategorii po-
konany, mimo, że startuje od lat prze-
szło dziesięć.

Do Polski wyrusza Bernard w śro-
de o godz. 12-iej w nocy i według wszel-
kich obliczeń i zależności od stanu dróg
w Polsce, Warszawę powinien przele-
chać w piątek między godz. 6 a 9 rano.
(Tak jak pociąg pospieszny).

Bernard jedzie na swej 5 HP ma-
szynie Gnome Rhone (500 cm³) z przy-
czepką, w której wiezie oficjalnego ko-
misarza.

Jan Gryżewski

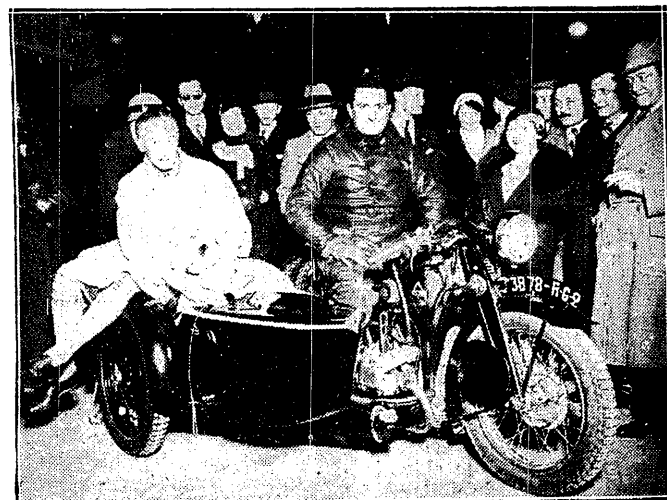


MATUSZEWSKI I BANASIAK
walczyli w cyrku warszawskim bez wyniku.

Przygotowania bokserów łódzkich
do spotkań z Brnem i Pragą są już roz-
poczęte. Do treningu, który prowa-
dzą instruktor st. sierżant p. Łuchniak
i mistrz Polski Tomasz Konarski, wy-
znaczeni zostali następujący zawo-
dnicy: Brzęczek, Michałak, Rosław, Sta-
nikowski (Zjednoczone), Lipiec, Wo-
niakiewicz (Geyer), Klimczak (ŁKS),
Kłoda, (Wima), Krenc, Stahl II, Chmie-
lewski, Ganczarek, Banasiak, Lesz-
czyński, Spodnikiewicz, Pawlak i Ta-
borek (IKP).

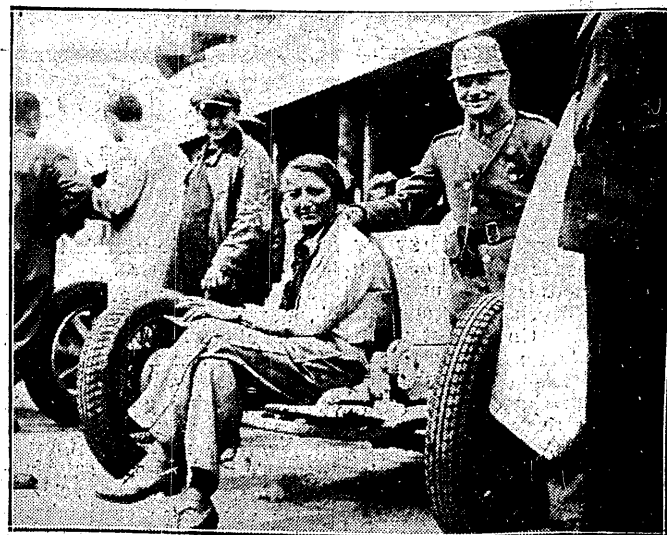
Na 6 października zapowiedziana zo-
stała eliminacja, na której podstawie
ustalony zostanie skład drużyny łódz-
kiej. Skład drużyny berneńskiej jest
już znany. W głównych zarysach jest już znany. W
dżymy w nim znanych internacjonalistów
Kosmę, Stöckla, Skrivanka, Ostrużni-
ka, Mensika, Bezdieka.

Brno odniosło we wtorek wielki suk-
ces, zwyciężając bez Skrivanka i
Stöckla reprezentację Austrii w stos.
11:5.



REKORDOWY MOTOCYKLISTA FRANCUSKI
Gustave Bernard, o którego raidach europejskich piszemy — obok.

JIM
jedyna guma do żucia
o irrealnym smaku
E. WEDEL



JEDYNACZKA MASSARYKOWEGO OKRUHU
Paula Fisch, przed startem znajduje się pod czułą opieką... żandarma
czeskiego.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekście zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska” S.A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7.
Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Centrala: Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-iej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”